Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 30 Warszawa, 12 kwietnia 1948 r. Rok IV

Dobry poziom XIX mistrzostw w boksie

WIELKIE NIESPODZIANKI W LIDZE

C'eń Dziekanki na ringu w Ujeżdzalni

Optymistyczne nastroje po XIX-ych mistrzostwach

XIX MISTRZOSTWA Polski w boksie napawają nas raczej optymizmem. Przewidywaliśmy, że młoda gwardia przypuści znów zażarty atak na szeregi starszych i więcej rutynowanych zawodników. Tak się też stało. Młodzież poczyniła nowe wyłomy we froncie starszych. Na odcinkach kategorii muszej i średniej tym razem front został przełamany. Pewien wyłom też poczyniono w ciężkiej, gdzie starszy bokser musiał ustąpić miejsce młodszemu.

Jednym słowem, młodzież odkryła swe karty, demonstrując zupełnie dobry boks o stylowych zaczątkach, oczywiście wielu młodych zawodników jest jeszcze daleko od doskonałości. Wiadomo, bokserem nie zostaje się w ciągu roku; pięściarstwo to sport, który wymaga wieloletniej solidnej pracy.

— Za dwa lata będzie dobrze, powiedział Feliks Sztam. Wierzymy mu...

Powinniśmy się najbardziej z tego cieszyć, że na ringu (z bardzo nielicznymi wyjątkami)nie oglądaliśmy surowych bokserów, co miało miejsce w wielu poprzednich mistrzostwach. Bezsprzecznie XIX mistrzostwa stały się wykładnikiem prac, które przeprowadzono w okręgach i to w ośrodkach, które dotychczas nie odgrywały większej roli w pięściarstwie polskim.

Wśród walczących na ringu zawodników jakby unosił się jakiś cień, to był dzień Dziekanki...

Nawet do niedawna słabsze okręgi, jak chociażby Rzeszów, Kraków, czy Lublin, czy też bardzo młode, jak Wrocław czy Szczecin — zademonstrowały zawodników przygotowanych, którzy by najmniej nie odbiegali daleko poziomem od starszych rutyniarzy z przodujących okręgów. Na specjalną pochwałę zasługuje Wrocław, który dowiódł, że stał się ośrodkiem, z którym muszą się liczyć wszystkie okręgi.

W tej chwili nie mieliśmy jeszcze czasu zbadać czy są trafne odpowiedzi w konkursie „Przeglądu Sportowego". Wydaje się nam jednak, że nikt trafnie nie wypełnił kupon. Bo czy ktokolwiek mógł przypuszczać, że młody poznańczyk — Kasperczak zostanie mistrzem. Raczej liczono na Brzóskę z Łodzi, który niestety przegrał na wadze.

Drugą niespodzianką grubego kalibru był Zagórski. Wiedzieliśmy, że jest to zawodnik groźny ze względu na puncz. Sądziliśmy jednak, że rutynowani zawodnicy potrafią się ustrzec przed ciosami warszawianina. Wbrew wszelkiej logice tak się jednak nie stało. Puncz Zagórskiego zadecydował o tytule mistrza. Powtarzamy, wyłącznie puncz, gdyż Zagórski jest dopiero kandydatem na boksera. Umie on bardzo niewiele, nie wie co to walka w zwarciu, pracę nóg ma złą, ale co najdziwniejsze — Zagórski trafia swych przeciwników w sposób, że tak powiemy wyłącznie przebojowy, dość prymitywny, a zupełnie nie umie ustawić przeciwnika do decydującego ciosu.

Zagórski niewątpliwie ustanowił niebylejaki rekord. W 23 walce życia zdobyć mistrzostwo... to chyba nie zdarzyło się żadnemu polskiemu zawodnikowi. Ale niech przykład Gumowskiego będzie przestrogą dla Zagórskiego... Niech nie spocznie na laurach. Jeśli nie będzie nadal solidnie pracował nad sztuką pięściarską, to niech lepiej od razu ciśnie w kąt rękawice!

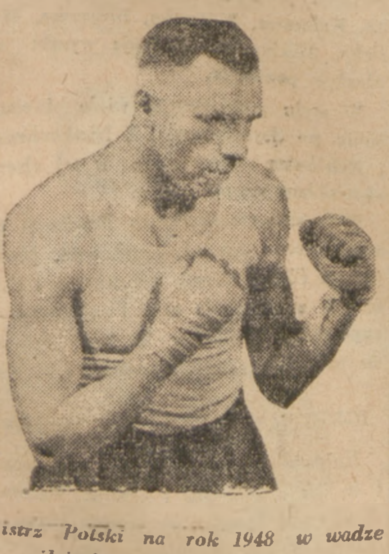
(Dokończenie na str. 3-ej)

Nagrodę Przeglądu Sportowego otrzymuje Matloch

REDAKCJA Przeglądu Sportowego postanowiła ofiarować nagrodę (kupon materiału z dodatkami) dla zawodnika walczącego w mistrzostwach najbardziej fair i po dżentelmeńsku. Komisja po dłuższych naradach doszła do przekonania, że w mistrzostwach walczyło kilku zawodników bardzo po dżentelmeńsku i dlatego wzięła pod uwagę jeszcze inne czynniki, a mianowicie: ambicję i bojowość zawodnika. Zdaniem komisji najbardziej ambitnym zawodnikiem a jednocześnie walczącym fair okazał się Matloch w meczu z Antkiewiczem i dlatego przyznano mu nagrodę „Przeglądu Sportowego".

Młodemu ślązakowi życzymy dalszego powodzenia na ringu i aby nadal świecił przykładem swym kolegom.

Fotografię mistrza wagi ciężkiej Stanisława Jaskuły zamieścimy w numerze czwartkowym



Mistrz Polski na rok 1948 w wadze półciężkiej Franciszek Szymura.

W CZWARTKOWYM numerze „Przeglądu Sportowego" zamieścimy nowelę bokserską znakomitego pisarza polskiego

STANISŁAWA DYGATA

pt. „FAUL"

poświęconą Tomaszowi Konarzewskiemu.

Wysokie zwycięstwo CSR w meczu pięściarskim z Austrią 12:4

PRAGA, 11.4 (Oobsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie pięściarskie CSR — Austria zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 12:4, mimo faktu, iż wystąpili oni osłabieni brakiem przebywającego w USA Majdlocha oraz nieprzybyciem Zachary i Tormy.

Mecz sędziował, jako sędzia neutralny, Polak Zapłatka, który wywiązał się znakomicie ze swego zadania i zdobył sobie szczery poklask ze strony widowni i prasy.

Wyniki techniczne: Varmuza (CSR) zremisował z Gansdererem (A), Swejkar (CSR) przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Mazurkiewitschem (A), Taubenek (CSR) wypunktował Kersterbaumera, Petrina (CSR) wygrał na punkty z Genahiem (A), Kostka (CSR) znokautował w trzeciej rundzie Snitzera (A), Krocak (CSR) zremisował z Bauerem (A), Rademacher (CSR) wypunktował Meichlitzona (A) i Netuka (CSR) Hofstadtera.

Austriacy rozegrali drugie spotkanie z reprezentacją Moraw, wygrywając je 1-0:6. W ramach tego meczu Torma znokautował swego przeciwnika w pierwszej rundzie.

Kto tak typował ten wygrał

Cracovia — Ruch 0:4
Legia — Warta 2:1
ZZK — Polonia W-wa 2:1
Widzew — Rymer 0:3
AKS — Wisła 2:1
Tarnovia — Garbarnia 2:0
Polonia Byt. — ZKS 4:3
Bohemians — Bratislava — odwołany
Slezka Ostrava — Sparta — odwołany
Trnava — Victoria Plzen — odwołany
Ceske Budejovice — Kosice — odwołany
Slavia — Zilina — odwołany

RED. T. MALISZEWSKI TELEFONUJE Z KRAKOWA O PORAŻCE CRACOVII (Sprawozdanie na str. 2-ej).

Tragiczne otwarcie sezonu

CHORZÓW, 11.4. (tel. wł). Tragiczny wypadek śmierci miał miejsce w Chorzowie na otwarciu sezonu motocyklowego. W czasie imprezy tzw. „pościg za lisem" w Michałkowicach uległ wypadkowi Kunicki, który po kilku godzinach zmarł.

ANGLIA — SZKOCJA 2:2

LONDYN 11.4 (Obsł. wł.). W obecności 143 tys. widzów (!) odbyło się w glasgowskim Hyde Parku międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Anglia — Szkocja. Zwyciężyła Anglia w stosunku 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Finney i Mortensen.

NOWA GWIAZDA W PŁYWACTWIE

SIDNEY 11.4 (Obsł. wł.). Na pływackich mistrzostwach Australii w Sidney, 18-letnia zawodniczka, Nancy Lioncowa ustaliła nowy australijski rekord na 100 yardów w czasie 1:11,8. Mistrzowski tytuł światowy na tym dystansie ma dotychczas Holenderka, Van Ljotowa (1:09,2).

Prezydent B. Bierut na posiedzeniu Rady Młodzieży

W sobotę, 10 bm. odbyło się w Warszawie, w gmachu Prezydium Rady Ministrów inauguracyjne zebranie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Na uroczystość otwarcia obrad przybyli Prezydent Rzeczypospolitej, B. Bierut, Premier J. Cyrankiewicz, Marszałek M. Rola - Żymierski, wicepremierzy Gomułka i Korzycki oraz członkowie Rządu R. P.

Zagajając obrady, przewodniczący Naczelnej Rady, ob. Ignar, wygłosił przemówienie, witając na wstępie Dostojnych Gości; następnie mówca omówił ustawę Sejmu R. P. z dn. 25 lutego br., nakreślając zadania Naczelnej Rady, jej rolę w życiu młodzieży i upowszechnieniu kultury fizycznej.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie Prezydent R. P., mówiąc m. in.:

„Witając ukonstytuowanie się Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży, pragnąłbym podkreślić w kilku słowach znaczenie, jakie chcielibyśmy nadać działalności tej instytucji, występującej pod piękną nazwą „SŁUŻBA POLSCE".

Chodzi tu o sprawę najważniejszą — wychowanie nowego człowieka, który kształtować będzie najbliższą przyszłość nowej Polski.

Jest to sprawa najważniejsza, bowiem taka będzie nowa Polska, jakimi okażą się jej budowniczowie. Aby okazać się godną swych wielkich zadań, jakie stawia przed nią nowa epoka odrodzenia narodowego, młodzież polska musi sama przeobrażać się społecznie, umysłowo, psychicznie i moralnie. Pomoże jej w tym niewątpliwie organizacja „SŁUŻBY POLSCE". Powołaniem bowiem tej organizacji jest przede wszystkim ułatwienie młodzieży warunków pracy społecznej i nauki, podnoszenie jej rozwoju umysłowego i jej sprawności fizycznej.

Najbardziej istotnym warunkiem wychowania społecznego młodzieży i przygotowania jej do wielkiej roli budowniczych nowego ustroju Polski Ludowej — jest kształtowanie w niej od najmłodszych lat idei Służby Polsce".

Po przemówieniu Pana Prezydenta przewodniczący Rady odczytał tekst Manifestu do Młodzieży Polskiej, uchwalony następnie jednomyślnie.

Uchwaleniem Manifestu zakończono uroczyste otwarcie obrad. W drugiej części zebrania dokonano wyboru Prezydium, do którego weszli ob. ob.: Motyka, Zarzycki, Nagórski, dr. Zajączkowski, Taresiuk, płk. Braniewski i inż. Kuchar. (R)

Klasyfikacja Okręgów w mistrzostwach Polski w boksie na rok 1948

W punktacji Okręgów w indywidualnych mistrzostwach Polski w boksie na r. 1948 ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1.	Poznań	22	pkt.
2.	Gdańsk	21	„
3.	Łódź	19	„
4.	Warszawa	18	„
5.	Śląsk	16	„
6.—7.	Kraków	4	„
	Rzeszów	4	„
8.	Pomorze	3	„
9.	Szczecin	2	„
10.—11.	Częstochowa	1	„
	Rzeszów	1	„
12.	Lublin	0	„

3-CIA PORAŻKA DROBNEGO

MEDIOLAN, 11.4. (tel. wł.). Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mediolanie czechosłowacki mistrz Drobny przegrał finałowe spotkanie z Włochem, Cucellim w pięciu setach: 6:1, 2:6, 3:6, 6:1, 3:6. Również czechosłowacka reprezentantka, Stroubeowa przegrała spotkanie z Doleschellową 1:6, 3:6.

W grze podwójnej Drobny — Czernik (Czechosłowacja) pokonali Cucellego i M. Del Bello (Włochy) 6:2, 4:6, 6:3, 6:2.

Po 3 rundzie Klasy Państwowej

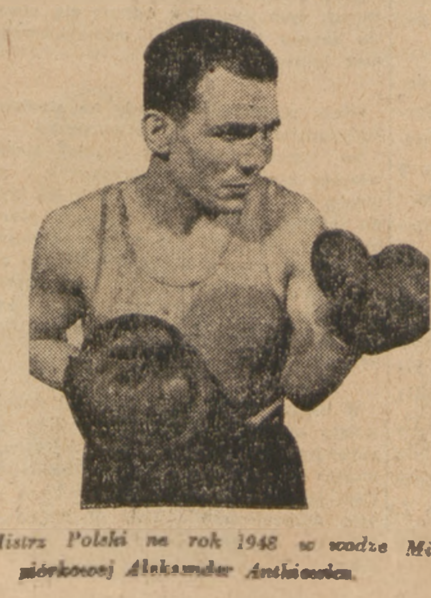
1. Ruch	3	12:3	6
2. Rymer	3	6:3	4
3. AKS	3	6:4	4
4. Legia	3	5:3	4
5. Cracovia	3	7:6	4
6. Tarnovia	3	4:4	4
7. Polonia (B)	3	7:7	4
8. Wisła	3	3:3	3
9. ZZK	3	6:6	3
10. Warta	3	5:6	2
11. Widzew	3	5:8	2
12. Garbarnia	3	1:3	2
13. ŁKS	3	7:13	0
14. Polonia (W)	3	3:13	0



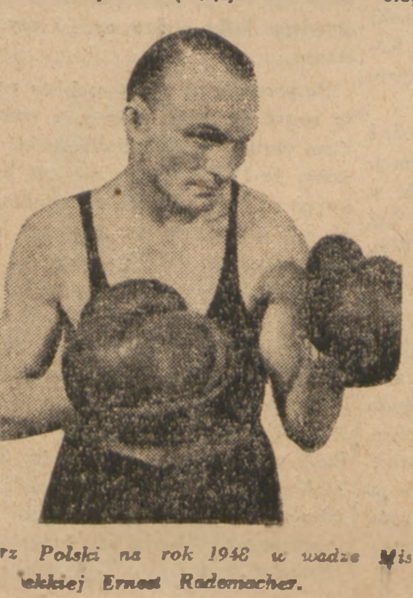
Mistrz Polski na rok 1948 w wadze muszej Janusz Kasperczak.



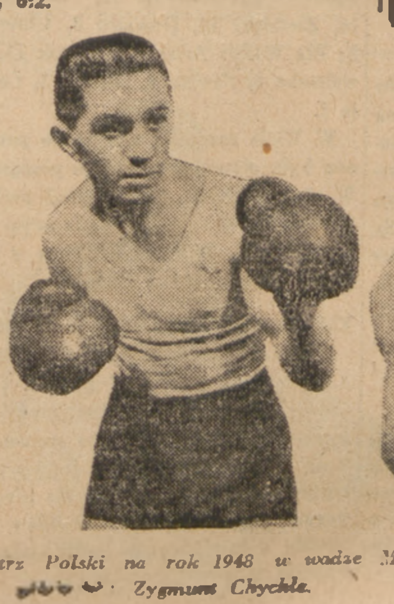
Mistrz Polski na rok 1948 w wadze koguciej Maksymiljan Grzywocz.



Mistrz Polski na rok 1948 w wadze piórkowej Aleksander Antkiewicz.



Mistrz Polski na rok 1948 w wadze lekkiej Ernest Rademacher.



Mistrz Polski na rok 1948 w wadze [illegible] Zygmunt Chychła.



Mistrz Polski na rok 1948 w wadze średniej Zbigniew Zagórski.

Pogrom biało-czerwonych w Krakowie

Ruch zwycięża Cracovię na jej boisku 4:0!

Red. T. Małaszewski telefonuje z Krakowa:

Ruch — Cracovia 4:0 (3:0). Bramki dla Ruchu zdobyli: Przycherka w 5-ej, Alszer w 35, Przycherka w 37 i 23 po przerwie Cieślik. Widzów około 25 tys. Sędzia p. Świniarski z Łodzi. Ruch: Brom, Giebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przycherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki. Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Różankowski, Dycjan, Poświat, Bobula.

Mecz. Śląsy trzymał w napięciu cały Kraków i zwabił kilka tysięcy śląskich widzów, da się scharakteryzować w kilku zdaniach. Ruch wygrał zasłużenie. Był pod każdym względem lepszy. Ślązacy nie mieli słabych punktów, byli doskonale zcementowanym zespołem, który w każdej chwili wiedział, czego chce. Mieli przewagę zarówno w pojedynkach indywidualnych, dzięki dobremu opanowaniu piłki, w połączeniu z większą szybkością, jak i w współpracy, która zazębiała się niemal bezbłędnie. Ta lepsza technika Ruchu była dla nas niespodzianką. Dzięki niej Ślązacy operowali równie sprawnie piłkami płaskimi, jak i długimi przerzutami, które niemal zawsze były dokładne i celowe.

OBLICZENIA „NIE WYSZŁY"

Typując mecz Cracovia — Ruch, ogólnie przewidywano zwycięstwo miejscowych, opierając się przy tym na kalkulacji, że Cracovia ma wprawdzie słabszy atak, jednak przewaga jej w dalszych formacjach będzie tak znaczna, że wystarczy do zniwelowania większej bitności napadu śląskiego. I w tym właśnie tkwi błąd kalkulacyjny. Ruch miał nie tylko lepszy atak, ale i sprawniejszą pomoc i lepszą obronę oraz bramkarza, a poza tem grał taktycznie mądrze. Stosował wzmocnioną defensywę tak jak należy. Bartyla był mniej błyskotliwy niż Parpan, ale z żelazną konsekwencją stopował centrum napadu krakowskiego. Giebur doskonale pilnował Bobulę, który miał mało szans na przebicie się, tym bardziej, że nie otrzymywał odpowiednich piłek od pomocy, ani też nie miał wsparcia ze strony łącznika. W rezultacie gra jego polegała na ustawicznym i bezowocnym zrywaniu się. Po przerwie kilka lepszych podań pozwoliło mu dobrze wyjść do przodu, ale strzały nie „siedziały". Olsza stał po drugiej stronie i również nie ułatwiał życia Szeligdze. Tak więc defensywa Ruchu funkcjonowała bez zarzutu, tem bardziej, że w ostatecznym wypadku znajdował się w pogotowiu Brom, którego widziałbym chętnie w reprezentacyjnej koszulce, o ile naturalnie przyrzeczenia wstrzemięźliwości nie zakończą się na pięknych słowach.

STARA HISTORIA...

Znawcy piłkarstwa śląskiego twierdzili, że Ruch grał tak dobrze, ponieważ Cracovia grała źle. Stara historia. Ale zadaniem sprawozdawcy jest spisanie tego, co było dzisiaj, a nie to, co byłoby, gdyby... A dzisiaj było to, że Suszczyk i Bomba umieli utrzymać kontakt z defensywą równie dobrze, jak i z pierwszą linią, że pamiętali nie tylko o wspieraniu ataku, ale i kryciu przeznaczonych ich opiece przeciwników. W rezultacie żaden z graczy Cracovii nie miał swobody ruchu, tym bardziej, że byli zawsze o jedną dziesiątą sekundy powolniejsi i przegrywali pojedynki biegowe, szczególnie przed przerwą. Po pauzie Cracovia optycznie poprawiła się, ale to było tylko złudzenie, spowodowane raczej oszczędzaniem się przeciwnika, który, mając trzy bramki w zapasie, nie widział potrzeby ryzykowania ich przez fałszywą brawurę. Niemniej jednak w tym okresie uderzenia Ślązaków były niebezpieczne i w rezultacie doprowadziły do ukoronowania zwycięstwa czwartą bramką.

DOBRA TAKTYKA

Zasługa jednolitej postawy zespołu chorzowskiego spada częściowo i na łączników. Cieślik — Cebula nie żałowali sił. W potrzebie byli głęboko w tyle, by za chwilę wesprzeć wysuniętego do przodu Alszera i obu skrzydłowych. W sumie akcje kombinacyjne ślązaków rozwijały się płynnie i rozumnie. Umiano zawsze znaleźć lukę, dokąd szła piłka, a za nią jak piorun zawodnik. — Umiano nie tylko kombinować, ale i strzelać.

Oprócz czterech skutecznych strzałów był szereg dalszych, które zwolennikom Cracovii zapierały dech. Napad był rzeczywiście niebezpieczny — Alszer na ogół podobał się, aczkolwiek wydaje się, że jest nieco za powolny w ruchach. — Jeszcze lepiej wypadli skrzydłowi, obaj rwali szybko do przodu, dobrze centrowali, w potrzebie strzelali. Mieli coprawda ułatwione zadanie, gdyż zarówno Cieślik, jak i Cebula inteligentnie ich wspierali.

CHAOS WŚRÓD KRAKUSÓW

Cracovia na tym tle wypadła blado. To, co zaobserwowałem dwukrotnie, jeźli rozgardiasz między formacjami, dziś przemienił się w zupełny chaos. Najsłabiej prezentowała się linia napadu. Dycjan, zastępujący Szewczyka, nie wiedział co ze sobą począć. Nie był ani kierownikiem, ani przebojowcem, to też po przerwie cofnięto go do pomocy, gdzie nie przeszkadzał, jak z drugiej strony zastępca jego, Jabłoński II, niczego nie uratował. Różankowski i Poświat stale się opóźniali. Żaden z nich nie myślał o tym by w porę wybiec na pozycję, uwolnić się od opiekuna i znaleźć pole do manewru. Szeliga był zbyt powolny. Bobula dał się całkowicie zakryć Gieburowi.

Debiut Cracovii w systemie WM zakończył się tym, że Parpanowi znudziła się szybko rola stopera i poszedł do przodu strzelać bramki. Bramki wprawdzie nie zdobył, jednak rozbił cały system, który nie uznaje improwizacji. Bracia Jabłońscy początkowo grali nieźle, szli jednak zbyt daleko do przodu. Gędłek nie mógł jakoś przyzwyczaić się do nowej roli i raczej poruszał się na środku, niż po boku boiska. Konto swych błędów obarczył nie wyzyskaniem rzutu karnego. Glimas był znacznie lepszy, niż Parpan. Rybicki nie był bez winy przy pierwszej bramce. Po przerwie zmieniono się na Hymczaka, który wywiązał się zupełnie dobrze ze swego zadania. Sędzia p. Winiarski w zastępstwie p. Romanowskiego miał trudne zadanie, z którego wywiązał się nieźle. Kilka przeoczeń nie miało decydującego znaczenia.

PRZEBIEG GRY

Początek gry nie zapowiadał katastrofy Cracovii. W 10 min. Kubicki otrzymuje piłkę, przytomnie strzela, Rybicki źle odbija. Przycherka ładnym strzałem pakuje ją do siatki. Gra jest otwarta. W 35 min. centrę Kubickiego przyjmuje Alszer głową, jest 2:0. W kilka minut później znów raid skrzydłowych Kubicki centruje, a Przycherka wykańcza.

Po przerwie Cracovia rzuca się do walki, Parpan rwie raz po raz do przodu, w 7 min. ręka jednego z graczy Ruchu — rzut karny — Gędłek strzela górą, tak, że Brom ma jeszcze sposobność przerzucić piłkę na róg, który nie zostaje wyzyskany. Krakowianie mają teraz więcej z gry jednak nie ma siły i zdecydowania. Natomiast w 23 min. ładna akcja Ruchu kończy się strzałem Cebuli w poprzeczkę i ładnym wykończeniem Cieślika, który ustala wynik dnia.

W szatni Ruchu po meczu panowała zrozumiała radość. Cieślik twierdzi:

— Gramy jeszcze na miękko.

Trener Dębicky jest uradowany sukcesem swej drużyny, krytykuje to i owo i zapowiada, że wyszlifuje pupilów swych jeszcze lepiej.

Praga ustaliła skład na Kraków

PRAGA, 11.4. (tel. wł.). Skład reprezentacji na spotkanie piłkarskie Praga — Kraków, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę: bramkarz — Tesar (Cechie Karlin), rezerwowy Biskup (Kladno), Ruban (Bohemians), Sikora (SK Kladno), rezerwowi: Jelinek (Cechie Karlin), Havliczek, Jira (Bohemians), Zuzanek (Victoria Žižkov), rezerwowy Męclik (Victoria Žižkov); atak: Vesely (Cechie Karlin), Vejvoda (Sparta), Rieger (SK Kladno), Zdarski, Pesek (Bohemians), rezerwowy — Preis (Cechie Kralin).

Zmiany na CSR

Na meczu Ruch — Cracovia obecny był kapitan PZPN p. Alfuss, który postanowił powołać na obóz do Warszawy Przycherkę. Gędłek nie wchodzi w rachubę, tak że na prawej obronie znajdzie się najprawdopodobniej Janduda. Prawe skrzydło obsadzone zostanie przez Przycherkę, natomiast kwestia obsady środka napadu jest wciąż jeszcze otwarta. Zależnie od meldunków z Chorzowa, p. Alfuss zdecyduje się albo wystawić Spodzielę z Cieślikiem i Graczem u boku, albo też kierownictwo napadu powierzy Cieślikowi z tym, że na łącznikach grali by wówczas Białas i Gracz.

Gdańska YMCA dzieli los Znicza

w spadku z Ligi Kosza

Wizyta gdańskiej YMCA w Warszawie przyniosła jej 1 zwycięstwo i 1 porażkę. Przegrana z miejscowym AZS przypieczętowała ostatecznie spadek gdańszczan z ligi koszykowej, którzy podzielili los pruszkowskiego Znicza.

Spotkanie AZS — YMCA zakończyło się zwycięstwem AZS w stosunku 42:22 (17:12). Gdańszczanie grali ofiarnie i ambitnie, ale zwłaszcza w drugiej połowie meczu natrafili na silny opór akademików i skuteczną ich akcję ofensywną. AZS wystąpił bez Jaśnickiego i Drzewosowskiego.

Punktami podzielili się dla AZS: Popiołek 14, Bartosiewicz 13, Popławski Z. 6, Słyk 4, Popławski M. 3 i Olesiewicz 2. Dla YMCA: Narkiewicz 6, Lelankiewicz i Markowski I po 5, Rudelski 4 i Markowski II 2.

Spotkanie dwóch outsiderów gdańskiej YMCA i pruszkowskiego Znicza przyniosło wysokie zwycięstwo gdańszczanom 66:32 (17:12).

DWA ZWYCIĘSTWA ŁÓDZKIEJ YMCA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 11. 4. (Tel. wł.) Dwa ostatnie mecze w lidze koszykowej rozegrała łódzka YMCA w Krakowie, odnosząc dwa zasłużone zwycięstwa. W sobotę przeciwnikiem łodzian była Wisła, która uległa mistrzowi Polski 42:57 (25:27). Do przerwy gra była równorzędna, Wisła dwukrotnie prowadziła i trzy razy wyrównywała. Pierwszą połowę zawodów różnicą jednego kosza kończy YMCA. Po pauzie YMCA wykorzystując błędy obrony Wisły, opanowała bezapelacyjnie boisko i zapewniła sobie zasłużone zwycięstwo. Punkty dla YMCA zdobyli: Barszczewski 21, Maleszewski 16, Zieliński 10, Dowgird 8, Ulatowski 2; dla Wisły: Arlet 14, dr Stok 13, Kowalówka 6, Pawlik 6, Szostka 3, Cegierle 1.

W Wiśle zawiodła obrona po pauzie i ona była głównym powodem przegranej. W ataku Stoka prześladował pech w strzałach. W YMCA najlepszym był Maleszewski. Sędziowali Bujma z Warszawy i Majewski z Radomia.

YMCA — AZS KRAKÓW 64:41 (46:22)

Niedzielny mecz nie był interesujący. AZS zawiódł i na ogół grał zbyt nerwowo; nie potrafił wykorzystać atutu zmęczenia łodzian sobotnim spotkaniem. YMCA zapewniwszy sobie już do przerwy wysoki wynik, pofolgowała nieco po pauzie, aby pod koniec zawodów znów wzmóc tempo i wygrać ostatecznie mecz różnicą 23 pkt.

POZNAŃ, 11.4 (Tel. wł.). ZZK (Poznań) — TUR (Łódź) 57:42 (34:20).

Niedzielne spotkanie o mistrzostwo ligi piłki koszykowej pomiędzy TUR-em łódzkim a drużyną kolejarzy poznańskich zakończyło się zwycięstwem kolejarzy, którzy wystąpili bez Jarczyńskiego. Spotkanie stało na wysokim poziomie. Do przerwy kolejarze dyktowali ostre tempo, którego jednak nie wytrzymali do końca. Łodzianie zagrali poprawnie zdobywając kilka koszy z dystansu, pod koszem jednak zawodzili. Na specjalne wyróżnienie zasługują Grzechowiak (ZZK) oraz Jakubowski i Skrodzki z TUR-u.

Punkty dla kolejarzy zdobyli: Grzechowiak Fr. 21, Kolaśniewski 14, Kawczak i Śmigielski po 6, Patrzykąt 4 oraz Gałka 3. Dla TUR-u: Skrodzki 13, Jakubowski i Michalak po 11 i Mechliński 5 oraz Płachciński 2.

Sędziowali pp.: Eberhardt i Mochnacki obaj z Krakowa dobrze.

WARTA — TUR 52:22

POZNAŃ, 11. 4. (Tel. wł.) Ostatnie spotkanie ligowe koszykarzy Warty rozegrane w sobotę w Poznaniu z TUR-em zakończyło się ich pełnym sukcesem 52:22 (27:12). Z wyjątkiem pierwszych 5 min. przez całe spotkanie przeważali Zieloni, zwłaszcza po przerwie, nie zawsze jednak umieli pięknie przeprowadzone akcje kończyć skutecznym strzałem. Spotkanie stało na wysokim poziomie. Koszykarze Warty podyktowali b. ostre tempo, utrzymując je doskonale do samego końca. Wszystkie akcje wyprowadzali b. szybko, zwłaszcza pod koszem. Jak zwykle motorem wszelkich akcji był reprezentant Polski, Dylewicz, strzelając kilka efektownych koszy z dystansu.

Po przerwie za cztery osobiste usunięty został Matysiak, którego z powodzeniem zastąpił junior Bolimowski. Uważamy, że PZPR winien zwrócić baczną uwagę na tego młodego zawodnika, który jest materiałem na rasowego koszykarza. Drużyna TUR po przerwie grała zupełnie dobrze, jednak opadła mocno z sił. Najlepszymi zawodnikami w tej drużynie byli: Mokwiński, zapowiadający się na dobrego koszykarza oraz Jakubowski. Punkty dla Warty zdobyli: Biel 15, Ruszkiewicz 14, Bielewicz 12, Bolimowski 8, oraz Urbanowicz 3. Dla TUR-u: Mokwiński 11, Michalak 5, oraz Jakubowski, Skrodski, Kuleszycki po 2.

Sędziowali: Eberhardt i Mochnacki (Kraków).

Trzecia porażka Polonii

Warszawianie przegrywają z ZZK 1:2

POZNAŃ, 11.4. (tel. wł). ZZK Poznań — Polonia Warszawa 2:1 (0:1). Bramki dla ZZK: Polka i Anioła, dla Polonii Jaźnicki.

Polonia nie ma szczęścia w Poznaniu. Zeszłoroczny jej występ zakończył się dwoma porażkami z ZZK 2:4 i z Wartą 1:3. W tym roku w pierwszym meczu na terenie Pomorza drużyna kolejarzy pokonała zespół czarnych koszul 2:1. Spotkanie w pierwszej części gry stało na dość słabym poziomie. U kolejarzy można było zauważyć brak zgrania. Obrona nie zawsze była na miejscu. Drużyna Polonii zaprezentowała się w tej części gry daleko lepiej, aczkolwiek daleko odgała od swej szczytowej formy. Obrona twardo stała na swych stanowiskach, a pomoc dobrze zasilała atak. Napad jednak zawodził, lecz miał lepsze pociągnięcia w pierwszej części spotkania, niż atak kolejarzy. Po przerwie poloniści osłabli. Kolejarze więc rozpoczęli generalny atak, zdobywając przewagę. Odkryli przy tem słabe strony Polonii; Sosnowski w bramce Polonii był niepewny. Obok momentów efektownych stwarzał groźne sytuacje na polu podbramkowym wskutek swych ryzykownych wybiegów. Ponosi również winę za puszczenie drugiej bramki.

Atak Polonii gubił się w wyniku zbyt indywidualnej gry napastników na polu karnym. Poza tym wszyscy w linii ofensywnej grzeszyli zbyt wielką indolencją strzałową.

Gracze ZZK narzucając ostre tempo, zdobywali teren długimi podaniami pole pod bramką; strzelano z każdej pozycji.

Prowadzenie dla Polonii zdobył w 8 min. Jaźnicki. Po zmianie stron w 8 min. Białas egzekwuje rzut karny, bramkarz Polonii interweniuje szczęśliwie, lecz Polka dobija piłkę przy entuzjaźmie publiczności.

Wynik dnia ustalił na 4 min. przed końcem Anioła, uzyskując plasowanym strzałem drugą bramkę dla swych barw. Widzów mimo niepogody 5 tys. (O).

Mimo trudności – stały postęp

próba bilansu zimowego sezonu polskich pływaków

ZIMOWY sezon pływacki kończy się, najważniejsze imprezy odbyły się i może tylko jeszcze Śląsk zdobędzie się na zawody, które przyniosą dobre wyniki. Nie zmienią już one jednak opinii o całym sezonie. Dlatego też zwróciliśmy się do kpt. związkowego PZP, Brolla, by wypowiedział swe zdanie o ubiegłej zimie pływackiej.

— Sezon zimowy był bardzo pracowity, ale również skromny w zakresie imprez poważnych, które mogą przynieść rewelacyjne zmiany w tabeli najlepszych wyników. Niektórzy twierdzą, że pływacy są przemęczeni, bo startują bez przerwy. Odpoczywali oni jednak przed zimą, również teraz będą odpoczywali przed latem, choć prawdę mówiąc na odpoczynek nie zasłużyli. Nie jest to wina zawodników, ale warunków w jakich trenują.

Najlepsi zawodnicy światowi nie zwalniają tempa swej pracy. Startują prawie przez okrągły rok i jakoś mogą osiągnąć wyniki na poziomie. Tylko niektóre starty traktują spacerowo.

LUDZIE Z NAD WODY

— Z podziwem patrzymy na wyniki Janu-ego, Boiczenki i wielu innych asów światowych. Ale ci ludzie prócz talentu mieli i warunki, sprzyjające osiągnięciu fenomentalnych wyników — urodzili się nad wodą. A inni, którzy dochodzą do wspaniałych wyników też nie narzekają, że nie mogą korzystać z basenów.

A jak jest u nas? Czołowi zawodnicy polscy trenują dwa, maksimum trzy razy tygodniowo, spędzając na pływalni najwyżej godzinę.

— W wielu ośrodkach brak jest pływalni zimowych. Bielsk, mający wielu zawodników polskiej ekstraklasy, jest skazany w zimę na bezczynność. Ostrowiec kielecki, gdzie wyrosło kilku dobrych zawodników jest w takich samych warunkach. (A ile jest miast, w których znalazłoby się wielu utalentowanych chłopców, którzy pływają tylko na bieżącej wodzie, choć mają możliwości korzystania z krytych pływalni. — Przyp. Red.).

— Nie marzę o rekordach światowych, ale gdyby warunki były odpowiedniejsze, moglibyśmy osiągnąć wyniki na dobrym poziomie.

— Dorobek trzech lat powojennych jest bardzo bogaty, choć nie doceniają go zapatrzeni w wyniki Francuzów, Amerykanów czy nawet Czechów „teoretycy".

LEPIEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

— Polskie pływactwo zrobiło po wojnie skok większy niż w całym okresie międzywojennym. Średni poziom czołówki jest wyższy obecnie niż przed wojną (cyfry zajęłyby zbyt wiele miejsca, dlatego też tabelaryczne zestawienia odkładamy na później), co prawda nie we wszystkich konkurencjach, ale jest.

— Rekordów jeszcze nie bijemy zbyt wiele, ale to zupełnie inna sprawa. Figuruje w tabeli rekordów wynik Heidricha na 200 m stylem klasycznym — 2:52,0. Jest to wynik, który miał zapewnić Heidrichowi start w mistrzostwach Europy i liczono się z zajęciem przez rekordzistę miejsca punktowanego.

Gdyby nasi najlepsi Krauze i Szołtysek popłynęli jak Heidrich 50 m „motylkiem" na gaz, środkową część „żabką", a na finiszu znów „motylkiem" — dawno nie byłoby już śladu z rekordu Heidricha. Dla mnie 2:55,2 Krauzego ma większą wartość od rekordu Polski. A wierzę, że i ten rekord Heidricha będzie w lecie wymazany z tabeli. Mamy więc dwu klasyków lepszych niż przed wojną. Langer, Szczok, Cichoński, Marek mają przed sobą jeszcze widoki na poprawę, a i oni ze swymi obecnymi wynikami byliby w przedwojennej czołówce.

Również wśród grzbietowców jest dobra sytuacja. Kiedyś był Karliczek, osiągający regularnie czasy w granicach 1:15,0; później to samo robił Kummant, ale dzieliła ich od reszty wielka przestrzeń. A teraz mamy obiecujących zawodników, pływających już w granicach 1:16 — 1:18: Wąs, Jabłoński, Kita, Dąbek, Langer i stary wyga Zemyrł.

REKORDY BOCHEŃSKIEGO NIE ZAGROŻONE

Najsłabiej przedstawia się sytuacja w stylu dowolnym. Ramola i Marchlewski nie zrobią już wielkich postępów ze względu na wiek. Liczyć trzeba na młodzież, której nie brak. Zimny, Fudała, Jakubowski, Boniecki, Procel, Kaluża, Kornecki, Rybkowski (pływa tylko w lecie) i Ciężki są obiecującym materiałem. Pierwsi trzej zagrożą poważnie Ramoli i Marchlewskiemu na 100 m, gdzie w sezonie letnim powinniśmy doczekać się wyników w granicach 1:03,0. Nie należy zapomnieć też o Dzieniu, który po ukończeniu studiów, z pewnością da znać o sobie. Na 200 i 400 m będzie on groźnym przeciwnikiem Ramoli i Marchlewskiego. Czuperski miał w zimę wyniki bardzo nierówne.

U pań również należy na pierwszym miejscu postawić „żabkarki". Janasówna, Kaletowa, Wójcicka, Blejarska, Malicha, Miklasówna osiągają wyniki na niezłym poziomie.

W stylu grzbietowym wiele obiecuję sobie po Szymikównie. Z Niedzielówną i Neblówną tworzy ona w tej chwili ekstraklasę naszą.

Najlepsze crawlistki to Bemówna (w zimę nieco słabsza), Lieskówna, Madejówna. Florczykówna z Krakowa i Żurkówna z Poznania oraz Pawlikówna uzupełniają czołówkę. W lecie dojdzie do nich bielszczanka Daikówna.

IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE NA OKU

Najgorsza sytuacja panuje w skokach i to tak u pań jak i panów. Weterani Bredlich i Bendke są jeszcze klasą. — Młodzież nie docenia zupełnie gimnastyki, podstawowych elementów skoku. A Graber wśród panów czy Grygierczykówna i Bartodziejówna u pań mogliby osiągnąć dobrą klasę.

— Pływacy polscy wezmą udział w Igrzyskach Bałkańskich. Czy ma pan jakieś plany przygotowań?

— Obozy i obozy. One muszą dać wyniki. A prócz tego zabronię zbytniej eksploatacji zawodników przez kluby, polujące na punkty.

Specjalizacja i ograniczenie ilości startów na jednych zawodach zapewni nam jeszcze jeden krok naprzód.

A w pojedynkach z zawodnikami lepszymi od naszych zrobimy zapewne jeszcze dalszy postęp i może wreszcie zwrócą się oczy na pływanie, na które dziś rzuca się gromy, że znajduje się ono na beznadziejnym poziomie.

Sieniarski

Zatopek zwycięża

SPAA, 11.4 (Obsł. wł.). W Spaa odbył się ubiegłej niedzieli międzynarodowy bieg na przełaj na dystansie ok. 10 km. W zawodach tych brało udział 74 zawodników reprezentujących 6 państw. Bieg ten ma starą tradycję i odbył się w r. bież. po raz 31. Zwyciężył Zatopek (Czechosł.), który przebiegł dystans w czasie 36:01,4. Poprawił on na tym dystansie swój czas o przeszło minutę. Drugim był Belg, Ramson — 37:23,2, 3) Szwajcar — Fischknecht 37:50,3. W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja w łącznym czasie 75:13,2, 2) Belgia 76:04,9, 3) Szwajcaria, 4) Hisz-

Kucharski przegrywa

w małej olimpiadzie w Poznaniu

POZNAŃ 11.4 (Tel. wł.). Na boisku wojewódzkiego ośrodka OF i PW odbyła się mała Olimpiada Wielkopolski, na program której składało się szereg atrakcyjnych imprez z różnych gałęzi sportowych. W ramach tych zawodów odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego, motocyklowego, oraz lekkoatletycznego.

★

Mimo niepewnej pogody na stadionie zgromadziło się 12 tys. publiczności.

Na starcie biegu na przełaj stanęli wszyscy czołowi długodystansowcy z mistrzem Polski Kielasem na czele. Jak było do przewidzenia walka o palmę pierwszeństwa rozegrała się między Kielasem a Wierkiewiczem z Warty. Zwycięstwo odniósł Kielas (Zryw Gdańsk) w czasie 14:03,6 przed Wierkiewiczem (Warta) który uzyskał 14:15, 3) Pietkowiak (AS Drukarz), 4) Czajkowski (Syrena W-wa).

★

W biegu pań na dystansie 1000 metrów wzięło udział 25 zawodniczek. Bieg ten zakończył się zwycięstwem młodej zawodniczki poznańskiej Lechii, Cieślikówny. Czas jej wynosi 2:24,8. Drugie miejsce zajęła Andrzejewska 2:30,1, 3) Wojdówna (Warta), 4) Adamska (Wagmo Zielona Góra).

Bieg juniorów rozegrany na dystansie 2100 m zgromadził 100 młodych adeptów I miejsce zajął Kiełczewski (ZHP Poznań) 5:37,0 przed Stefańskim (ZZK Rawicz), 3) Jaworski (KS Tramwajarz Poznań), 4) Gałecki (ZZK Krotoszyn).

★

Bieg „starszych panów" zapowiadał się niezwykle ciekawie ze względu na start lekkoatlety, Kucharskiego. Pierwsze miejsce uzyskał, prowadząc od startu do mety, Grygolowicz (Warta) 5:56,5, 2) Kucharski (Syrena Warszawa), 3) Rzesko, (TS Prosna Kalisz), 4) Jakubowski (Warta).

★

W ramach tych zawodów odbył się również trójbój sprinterski 60, 80 i 100 m z udziałem Rutkowskiego i Stawczyka obaj AZS Poznań, oraz Duneckiego (ZZK Pomorzanin). Zwyciężył Rutkowski, uzyskując wszystkie pierwsze miejsca. Wyniki Rutkowskiego są następujące: 60 m — 7,1, 80 m — 9,0, 100 m — 11,2.

W rzucie młotem zwyciężył Krawczyk (Warta) 40,33 m przed Deją (ZZK Opole) 38,95. W skoku w zwyż zwyciężył Paprocki (Warta) 1,73, 2) Szmidt (AZS) 1,70.

Młodzież przełamała dwa razy front

Kasperczak i Zagórski rewelacją mistrzostw

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

PRZEJDZIEMY teraz do rewii zawodników w poszczególnych kategoriach. W muszej rozstawiono Gumowskiego i Sowińskiego. Już po pierwszych akcjach Kasperczaka można było wpaść w nastrój optymistyczny. Kasperczak jest bezsprzecznie większym talentem, niż zeszłoroczne „objawienie“ Gumowski. Poznańczyk dowiódł dużej inteligencji w ringu i to przede wszystkim w walce finałowej, w której mądrze uciekał Sowińskiemu ciągle w prawo, unikając szerokich swingów.

Niespodziankę poczynił też Faska z Wrocławia. Niestety figle losowania sprawiły, że spotkał się już w I-ej rundzie z przyszłym mistrzem. Wrocławianin z całą pewnością już w niedługim czasie zagra jedno z pierwszych skrzypiec w czołówce much.

Najtrudniejszą zaporę na drodze do finału napotkał Kasperczak w Patorze. Patora miał swój dobry dzień i zdaniem wielu fachowców mecz ten nawet nieznacznie wygrał. Tak czy owak, Patorze należy się pochwała za dobrą walkę.

Dobrze wypadli Szpryngier z Częstochowy i Roda ze Szczecina. Przybyłowicz z Krakowa ma b. dobre warunki aby zostać wartościowym bokserem, oczywiście tylko w tym wypadku, jeśli zrozumie, że w pięściarstwie prócz silnego ciosu trzeba mieć jeszcze i inne walory.

CIEŃ DZIEKANKI

Sowiński, który dopiero w ostatniej chwili zdecydował się na udział w mistrzostwach, przystąpił do turnieju zupełnie nieprzygotowany. Padał na deski nawet po ciosach wątpliwej potencji.

— Czy pan robił wagę, że wygląda pan na tak osłabionego?

— Ale skąd! Dusiłem tylko pół kilo. Jednak nie trenowałem i nogi odmówiły mi posłuszeństwa.

CIĘŻKA DROGA GRZYWOCZA

Kategoria kogucia zgromadziła pokaźną i wyrównaną stawkę. Rozstawiono Grzywocza i Krużę. Ślązak miał cięższą drogę do finału. Już w pierwszej kolejce natknął się na Kleina, ale bokser Wybrzeża, jak to się mówi „leżał“ Grzywoczowi i spotkanie zakończyło się grą „do jednej bramki“. Trudniejszy mecz miał Grzywocz z Sobkowiakiem i to szczególniej w trzeciej rundzie kiedy zmęczony „Sobek“ trzymał.

Sensacją było spotkanie Bazarnika z Symonowiczem. Symonowicz jest bokserem skutecznym. Można dyskutować, czy wygrał Bazarnik czy Symonowicz, gdyż walka była bardzo wyrównana. — Zdaniem naszym, wygrał pięściarz skuteczniejszy. Tendencja sędziowania niemal na całym świecie idzie w kierunku punktowania na skuteczność ciosu. Z tego powodu musimy przyzwyczajać naszych bokserów do tego rodzaju oceniania walk. Dlatego też sądzimy, że ani Nowarze, ani Pisarskiemu, Bazarnikowi czy Czortkowi nie stały się krzywdy.

KRUŻA ZAWODZI

Drugą niespodzianką w koguciej było wyeliminowanie Kruży przez Czarneckiego. Czarnecki nie brał udziału w mistrzostwach drużynowych i mało się o nim słyszało. Jak się jednak okazało, starannie przyszykował się do mistrzostw. Natomiast Kruża nie zademonstrował dostatecznej kondycji, która mogłaby mu pozwolić na sukcesy. W finale Czarnecki nie wykazał takiej bojowości jak walcząc w 1946 r. w Łodzi z Grzywoczem, teraz walczył z kompleksem niższości, z góry rezygnując ze zwycięstwa.

Twardym zawodnikiem jest Wierzbicki ze Szczecina. Posiada on silny cios, ale jeszcze dużo musi się nauczyć.

W piórkowej przebieg walk był dużo mniej emocjonujący niż ubiegłego roku. Sądzimy, że Antkiewicz jest w nieco gorszej formie niż w Katowicach. — Jakkolwiek niewątpliwie znajduje się w dobrej kondycji, ale jak nam się zdaje, często ponosi go zbytnio temperament. Walczy zbyt na „hurra“ i dlatego mało produktywnie, a sędziowie i widownia odnosiła wrażenie chaotyczności.

Z młodych zawodników najbardziej interesująco wypadli Matloch i Gołyński. Matloch wzniósł się na wysoki poziom w walce z Antkiewiczem i nie dał się tanio sprzedać. Takiej ambicji, waleczności i kondycji fizycznej, jaką zademonstrował Ślązak, dawno nie oglądaliśmy na ringach polskich.

Czortek stoczył wspaniały mecz z Antkiewiczem, o charakterze zenitowym.

Panke trafił na Antkiewicza i walka miała tak krótki przebieg, że trudno coś powiedzieć o poznańczyku.

CIEMNO I GŁUCHO

W lekkiej jest kiepsko. Rozstawiono Rademachera i Skierkę. Los najbardziej skrzywdził Żurawskiego, który w drugim kole spotkał się z Rademacherem i stoczył z nim równorzędną walkę. Oceniając Żurawskiego na tle Rademachera, wydaje się nam, że jest w tej chwili lepszy zarówno od Skałeckiego, jak i Skierki. Skierka ani Rademacher nie poczynili postępów od czasu mistrzostw w Katowicach. Wprost przeciwnie Rademacher napewno był dużo lepszy ubiegłego roku. W finałowej walce nie pokazał klasy, której się po nim spodziewaliśmy. Poza tym w tej kategorii jest ciemno i głucho. Młodzieży jakoś nie widać.

RYWALIZACJA CHYCHŁA — OLEJNIK

W półśredniej mistrzostwa toczyły się pod znakiem rywalizacji Chychła—Olejnik. Olejnik dowiódł raz jeszcze, że jest „królem walki w zwarciu“, na czym zresztą nie poznała się publiczność warszawska. Co tu zresztą dużo mówić, Olejnik był lepszy w zwarciach i na półdystans, a Chychła na dystans. Sądziliśmy, że Chychła lepiej zaprezentuje się na tle Olejnika. Gdańszczanin wypadł blado i zdania odnośnie jego zwycięstwa nad łodzianinem są bardzo podzielone. Nie ulega wątpliwości, że są to zawodnicy równorzędni, raz może być zwycięzcą jeden, następnym razem — drugi.

Kilka słów należy się walce Błażejewski — Sztolc. Sztolc i tym razem wygrał przez k. o. Był on istotnie dobry, tylko, że Błażejewski bardzo słaby i tak sztywny, że nie trzeba było wielkiej sztuki aby go trafić.

Dobrze wypadł Zieliński z Lublina, który bardzo nieznacznie przegrał z Adamskim. Wikliński w walce z Chychłą ani na chwilę nie był groźny dla gdańszczanina.

NA OCHOTNIKA...

W średniej Kolczyński zrobił największą niespodziankę, nie stając do mistrzostw. Zrezygnował on z udziału jakoby z powodu osobistych rozgrywek ze swym klubem (oczywiście mieszkanie), czyniąc raczej tylko sobie krzywdę. A szkoda, wydaje się nam, że Kolczyński miał wszelkie szanse aby zdobyć tytuł.

W średniej szczęśliwie wylosował Pisarski, mając w swej połówce groźnych przeciwników. Natomiast Zagórski musiał wyrąbać sobie drogę poprzez Ambroża, Nowarę, a później Matułę, który jak wiadomo, ma „dynamit w pięściach“. Wszystkich swych rywali, łącznie z Pisarskim, warszawianin doprowadził do knock-down'ów.

W wadze półciężkiej, jak twierdzi Sztam, Szymura zagradza drogę młodym zawodnikom do wybicia się. Króluje ciągle bezkonkurencyjnie poznańczyk.— Niespodzianką było wyeliminowanie Szymankiewicza przez Pieniążka. Gdańszczanin okazał się w półciężkiej niezbyt wartościowym zawodnikiem. Dobry jest młody Kubicki z Częstochowy. Żylis ma duże szanse na sukcesy, o ile nabierze temperamentu. Archacki wypadł dość dobrze, dzięki dużemu wyrobieniu technicznemu.

W CIĘŻKIEJ PUSTKA

W ciężkiej pustka. Klimecki znajduje się już po drugim dzwonku. Białkowski zdaje się, że już nigdy nie odzyska przedwojennej formy. Po tym zawodniku widać brak otrzaskania ringowego, które nabiera się w częstych walkach. Grzeluk ma słabe nogi i jest zbyt mało waleczny. Najszybszym był Jaskóła, który zresztą poczynił dość duże postępy. Może też dlatego należał mu się tytuł mistrzowski, choć do pełnowartościowego tytułu to jeszcze bardzo mu daleko. Na najlepszym poziomie stała walka Jaskóła — Pietrzak w I-ym kole. Szczecinianin zasłużył na tytuł moralnego wicemistrza.

Obawialiśmy się bardzo o organizację. Wypadła ona dobrze. Jak widać, jeśli się sprzeda tyle biletów, ile jest miejsc — to bałaganu nie będzie.

Kazimierz Gryżewski.

Film z 4 dni walk

o mistrzostwo Polski w boksie

MISTRZOSTWA indywidualne Polski na rok 1948 rozegrane w ciągu czterech dni (8 — 11 bm.) w Warszawie, dały w sumie 74 walki, w których brało udział 84 pięściarzy, reprezentujących 12 okręgów. Siedem walk zakończyło się k. o., sześć przez t. k. o., zanotowaliśmy również trzy walkovery i jedną dyskwalifikację. Łączna ilość godzin rozegranych walk w ciągu czterech dni wynosi 24. Widzów ogółem ok. 15 000. Organizacja bardzo sprawna. Sędziowanie na ogół na poziomie, zdarzały się jednak błędy.

Wielki turniej o mistrzostwo czołowych pięściarzy Polski rozpoczął się w czwartek 8 bm. w hali Ujeżdżalni o godz. 17. Tego dnia rozegrano wstępną rundę eliminacyjną. W piątek odbyły się ćwierćfinały. W sobotę półfinały. W niedzielę zaś o godz. 12 finały. Celem lepszego zobrazowania walk w poszczególnych wagach, niniejsze sprawozdanie podajemy według walk od rundy eliminacyjnej do finałowej, rozegranych w każdej wadze.

WAGA MUSZA

Runda eliminacyjna (czwartek 8 bm.). W pierwszej parze (i w pierwszym turnieju) spotkali się Gumowski (Pom.) — Sprynger (Cz.). Po dwóch rundach mniej więcej wyrównanych, Gumowski w trzeciej osiąga zdecydowaną przewagę i wygrywa pewnie na punkty. W drugiej parze Kasperczak (Pozn.) po nadzwyczaj pięknej i emocjonującej walce wypunktował Faskę (Wr). Już w tym meczu Kasperczak błysnął wielkim talentem, zyskując sobie pełne uznanie widowni. W trzeciej parze Patora (W-wa) wypunktował pewnie Jóźwiaka (Pom). mając zdecydowaną przewagę w II i III r.

Ćwierćfinały (piątek 9 bm.). Gumowski, dzięki przewadze w III r., po słabej zresztą walce, wypunktował Górawskiego (Śl.). Roda (Szcz.) znokautował w III r. Sudę (Rz.). Sowiński (Gd.) znokautował w I r. Przybyłowicza (Kr.). Walka ta od pierwszej sekundy obfitowała we wściekłą wymianę ciosów, przy czym w pewnej chwili Sowiński został wyrzucony z ringu i dopiero po „7“ wdrapał się spowrotem między liny. Krakowianin rozporządza istotnie bardzo silnym ciosem, lecz niewiele jeszcze umie i zginął od własnej broni. W czwartej parze Kasperczak, mając nieznaczną przewagę w 3 r., wypunktował Patorę

Półfinały (sobota, 10 bm.). Sowiński po szablonowo przeprowadzonej walce, polując jedynie na cios, wygrał wysoko na punkty z Rodą. Kasperczak wygrał zdecydowanie z zeszłorocznym mistrzem Gumowskim. Pierwsza runda wyrównana, w zwarciach nieco lepszy Gumowski, w II-ej pod koniec Kasperczak uzyskuje wyraźną przewagę, którą utrzymuje przez całą III r. Poznaniak walczył bardzo uważnie, zademonstrował znakomitą pracę nóg i wcale silny cios.

Finał (niedziela, 11 bm.). Walka Kasperczaka z Sowińskim zelektryzowała widownię. Poznańczyk wykazał znacznie lepszą kondycję i technikę, nie dopuszczał Sowińskiego do ciosu, umiejętnie wyczekiwał na odpowiednie momenty do natarcia. Pierwszą rundę wygrał Kasperczak, przy czym Sowiński był krótko na deskach. Podobnie rzecz się miała w II r., wreszcie w III-ej Sowiński znalazł się na deskach dwukrotnie. Wysokie zwycięstwo Kasperczaka widownia powitała huraganowymi oklaskami.

WAGA KOGUCIA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Grzywocz (Śl.) po błyskotliwej i na wysokim poziomie technicznym walce wypunktował wysoko Kleina (Gd.). Sobkowiak (W-wa) znokautował w II r. ciosem w wątrobę Barana (Lb.). Bardzo silny fizycznie Wierzbicki (Szcz.) znokautował Marcysia (Cz.) Sensacją było zwycięstwo Symonowicza (Wr.) nad Bazarnikiem (Śl.). Walka, prowadzona w niebywałym tempie, obfitowała cały czas w silną wymianę ciosów. Pierwsza runda remisowa, w drugiej lekką przewagę miał Bazarnik, w III-ej natomiast znaczną przewagę osiągnął Symonowicz. Bazarnik skończył walkę wyczerpany.

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). Schoentag (Rz.) nieznacznie wypunktował Przybylskiego (Kr.). Grzywocz (Śl.), mając przewagę w I i w III r., wypunktował Sobkowiaka (W-wa). Symonowicz (Wr.), mając przewagę w I i III r., przy II-ej remisowej zwyciężył Wierzbickiego (Szcz.) W czwartej parze Czarnecki (Ł) po pięknie przeprowadzonej walce, mając przewagę w II i w III r., wypunktował Krużę (Pom.). Niespodzianka wieczoru!

Półfinały (sobota 10 bm.). Zwycięski pochód Symonowicza przerwał Grzywocz, który atakując stale i nie wypuszczając inicjatywy ze swych rąk, wygrał walkę zdecydowanie na punkty, przy ostatniej rundzie remisowej. Czarnecki, nie wysilając się zbytnio, uzyskał wystarczającą przewagę nad Schoentagiem.

Finał (niedziela 11 bm.). Grzywocz jeszcze raz zademonstrował wysoką klasę techniczną i atakując cały czas Czarneckiego, mając w każdej rundzie lekką, lecz wyraźną przewagę punktową, wygrał spotkanie zdecydowanie.

WAGA PIÓRKOWA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Antkiewicz w III r. wygrał przez t. k. o. z Dobrosielskim (Rz.). Panke (Pozn.) wypunktował pewnie Piotrowskiego (Pom.). Walka Matlocha (Wr.) z Gromalą (Kr.) była ostra, obfitowała w silną wymianę ciosów, w której jednak Matloch, dzięki doskonałej kondycji, zwłaszcza w III r. miał więcej do powiedzenia. Wygrał Matloch na punkty. W czwartej walce Gołyński (Gd.) wypunktował Borowskiego (Ł)

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). Kaflowski wypunktował Latkowskiego (Cz.) Walka nieciekawa i ospała. Czortek w pięknym stylu, mając bardzo dużą przewagę we wszystkich trzech rundach, zwyciężył wysoko na punkty Możdżyńskiego (Szcz.) Antkiewicz wygrał przez t. k. o. w I r. z Pankiem (Pozn.). Matloch (Śl.) po ostrej wymianie ciosów przez wszystkie trzy rundy, mając wyraźną przewagę w I i II r. zwyciężył na punkty Gołyńskiego (Gd.).

Półfinały (sobota, 10 bm.). Czortek, mając dużą przewagę, prowadził wysoko na punkty przez dwie rundy, w trzeciej sędzia zdyskwalifikował Kaflowskiego i odesłał go do rogu. Pierwsza i ostatnia dyskwalifikacja w ciągu całego turnieju. W drugiej parze Antkiewicz w walce z Matlochem walczyli niesłychanie zażarcie. W I r. Antkiewicz ruszył do ostrego ataku, uzyskując lekką przewagę. W II-ej jednak napotkał na niespodziewany opór Ślązaka, który nie tylko doskonale wytrzymał szalone tempo walki, ale potrafił także silnie i często trafiać swego przeciwnika. Starcie wyrównane. Widownia jest po stronie Matlocha, bowiem nikt od dawna nie potrafił się w kraju tak skutecznie opierać Antkiewiczowi. Trzecie starcie należy do Antkiewicza, który wygrywa walkę nie wysoko na punkty. Widownia nagradza obu pięściarzy hucznymi oklaskami.

Finał (niedziela 11 bm.). Antkiewicz — Czortek spotkali się już nie po raz pierwszy. Czortek z miejsca rusza ostro, atakując górę i dół przeciwnika i uzyskuje w I r. lekką przewagę. W II-ej Czortek jeszcze zwiększa tempo, nie wypuszczając inicjatywy, ale w połowie starcia otrzymuje kilka silnych ciosów i słabnie. Runda Antkiewicza. Trzecie starcie — to dalsza wymiana szybkich i silnych ciosów, przy czym mocniejsze bomby wypuszcza Antkiewicz. Runda minimalnie dla Antkiewicza, który wygrywa nieznacznie walkę na punkty. Publiczność wyrok sędziów wita gwizdami. Naszym zdaniem zwycięstwo Antkiewicza, choć bardzo nieznaczne, nie ulega wątpliwości. Inna rzecz, że postawa Czortka w tej walce, jego doskonała technika i ambicja zasługują na najwyższe uznanie.

WAGA LEKKA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Rademacher (Śl.) wypunktował wysoko Krysiaka (Pom.), Żurawski (W-wa) po pięknie technicznie przeprowadzonej walce, mając we wszystkich trzech rundach przewagę, wypunktował Walugę (Wr.), Mazur (Ł), zwyciężył pewnie na punkty Marciniaka (Cz.). W ostatniej parze, po wyrównanej naogół walce, sędziowie przyznali zwycięstwo Wesołowskiemu (Pozn.) nad Zorembikiem (Śl.).

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). Szczerbowski (Kr.) rozporządzający silnym ciosem, wygrał przez t. k. o. w II r. ze Świderskim (Rz.). W drugiej parze sędziowie przyznali zwycięstwo Wesołowskiemu (Pozn.) nad Mazurem (Ł.), mimo, iż naszym zdaniem Mazur raczej zasługiwał na zwycięstwo. Skierka (Gd.), po doskonale przeprowadzonej taktycznie walce, wyeliminował Skałeckiego (Szcz.), uzyskując zdecydowaną przewagę w 3 r. i nie dopuszczając przeciwnika do użycia jego groźnej lewej. Wreszcie w czwartej parze Rademacher (Śl.) po dwóch rundach wyrównanych, uzyskując w 3-ej lekką przewagę, wygrał nieznacznie na punkty z Żurawskim (W-wa).

Półfinały (sobota 10 bm.). Walka Szczerbowskiego ze Skierką miała przebieg dramatyczny. Po I r. wyrównanej, Skierka w 2-ej przechodzi chwile groźne, bowiem ciosy Szczerbowskiego zrobiły na nim silne wrażenie. W 3-ej Szczerbowski idzie zbyt odważnie do przodu i otrzymuje parę bomb z prawej, które kładą go na ziemię. Krakowianin podnosi się, następna bomba znów go kładzie, znów się podnosi, lecz jest zupełnie zamroczony. Sędzia odsyła go do rogu. Wygrywa Skierka przez t. k. o Rademacher w II r. nokautuje Wesołowskiego.

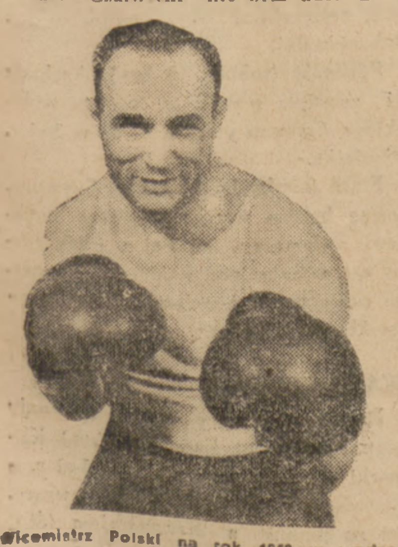
Finały (niedziela 11 bm.). Skierka początkowo nie wykazuje serca do walki i pierwszą rundę przegrywa wyraźnie z Rademacherem, w II-ej jednak rusza ostro do ataku i parę jego prawych robi silne wrażenie na przeciwniku. W III-ej r. Rademacher jest ostrożny, jakby zmęczony i tylko stara się punktować z defensywy. Wygrywa na punkty nieznacznie Rademacher.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Olejnik (Ł) zwycięża wysoko na punkty Rapacza (Kr.), demonstrując piękną walkę w zwarciach. Kula (Śl.) wygrywa na punkty z Fabiszewskim, Adamskiemu (Poz.) sędziowie przyznają zwycięstwo nad Zielińskim (L).

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). W pierwszej parze Sztolc po wyrównanej I r. z Błażejewskim (W-wa) uzyskuje wyraźną przewagę w II-ej, w III-ej nokautuje przeciwnika. Walka Wiklińskiego (Pom.) z Chychłą (Gd.) była jedną z najładniejszych. Cały czas ostra wymiana ciosów i bardzo ostre tempo. Chychła uzyskuje stopniowo coraz większą przewagę i w II r. rzuca przeciwnika do 8-miu na de-

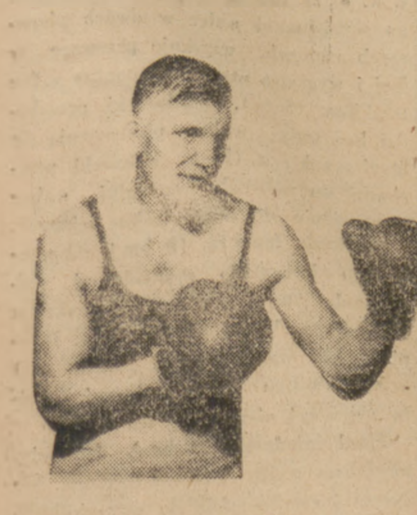
(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



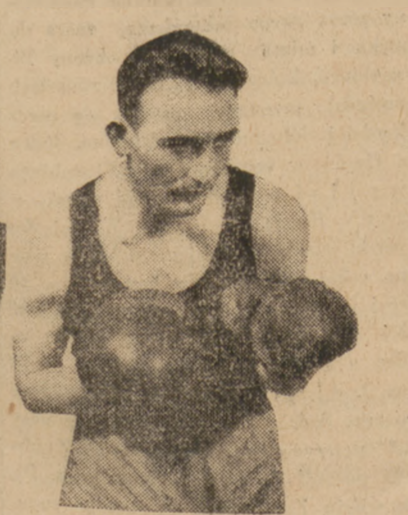
Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze ciężkiej Jan Klimecki.



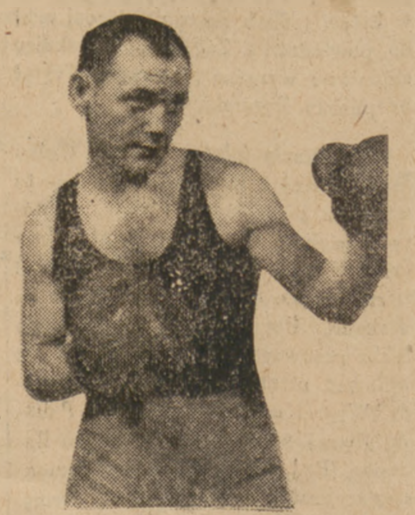
Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze muszej Marian Sowiński.



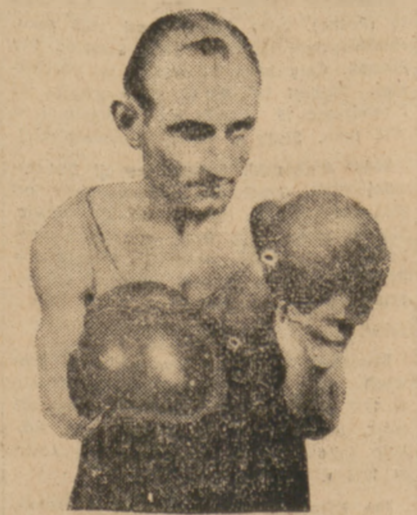
Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze półciężkiej Józef Archacki.



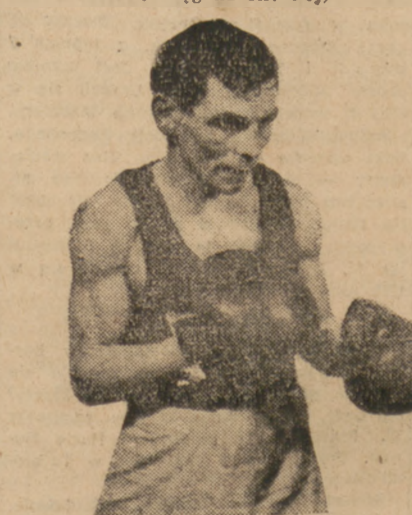
Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze średniej Józef Pisarski.



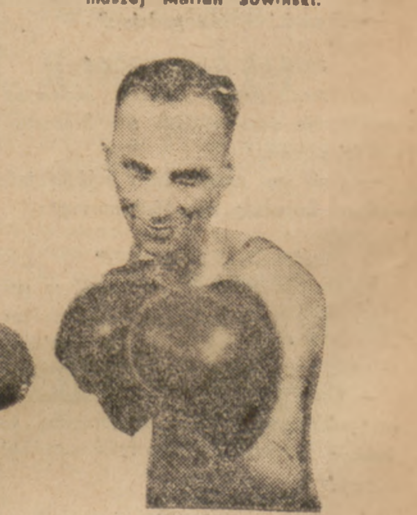
Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze półśredniej Jerzy Olejnik.



Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze lekkiej Brunon Skierka.



Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze piórkowej Antoni Czortek.



Wicemistrz Polski na rok 1948 w wadze koguciej Stefan Jerzy Czarnecki.

Uczestnicy mistrzostw pod reflektorem

Niedyskrecje z ringu i szatni

KIEDY na ringu walczyli Pisarski i Kwiatkowski, jakiś młodociany miłośnik boksu krzyknął:

— Który to Pisarski?

— Za późno się urodziłeś — brzmiała odpowiedź jednego ze starszych widzów.

LAUREAT

Rudolf Matloch, który otrzymał nagrodę „Przeglądu Sportowego", należy do Slavii (Ruda), gdzie zaczął boksować w 1945 roku. Stoczył dotąd około 70 walk, z czego przegrał 14 i zremisował 9. Urodził się w 1920 roku w Będzinie. Matloch jest jeszcze młodym zawodnikiem, ale na szczęście kierownictwo drużyny śląskiej i trener Szydło wbijają mu ciągle w głowę, że pierwszym warunkiem dalszych sukcesów jest praca i posłuszeństwo.

ŁAMACZ ŻEBER

Skierkę można śmiało nazwać „żebrołamacz". W walce ćwierćfinałowej ze Skaleckim złamał mu 3 żebra, w półfinale zaś krakowianin Szczerkowski doznał w walce z nim złamania 2 żeber. Sam Skierka jednak też nie wyszedł cało z turnieju. Do spotkania z Rademacher wystąpił z kontuzją prawej ręki i to uniemożliwiło mu skuteczne ataki. Gdyby nie kontuzja kto wie, jak wyglądałaby walka finałowa, tym bardziej że Rademacher nie błysnął swą dobrą formą.

URODZONA MUCHA

Mistrz Polski Kasperczak ma naturalną wagę muszą i nigdy nie przekracza limitu. Wydaje się, że jest to rodzinne. Starszy brat bowiem najlepszej polskiej muchy, który liczy sobie 36 lat ma wagę papierową.

Kasperczak uważa za najtrudniejszego przeciwnika Patorę.

— Ten dopiero umie walczyć w zwarciu! Ja się szarpałem, a on tylko rozrywał mi ręce! To dobre, muszę się zaraz zacząć uczyć tego samego!

CHYCHŁA JAK DOROBA

Chychła, który stoczył najmniej walk, aby dostać się do finału (tylko 1 z Wiklińskim) stał w czasie przerw w swym rogu i nie chciał korzystać z krzesełka. Tak samo robił przed laty mistrz Europy Austriak Zehetmayer i warszawianin Doroba.

ZE „SKAKANKĄ" W KIESZENI

Franek Szymura jest wzorem pilności. Gdy przyszedł do swego rogu przed walką z Archadzkim z kieszeni szlafroka wystawała mu skakanka. Pan Franciszek nie mógł oczywiście taszczyć ze sobą worka treningowego, ale i skakanka napewno się przydała.

„WRACAJ NA RING"

Kiedy Olejnik, niezadowolony z przyznanej mu przez sędziów porażki zszedł z ringu nie chcąc fotografować się z Chychłą, Szymura podskoczył do łodzianina i krzyknął:

— Jurek! Wracaj na ring!

I Olejnik wrócił.

ZAPOMNIAŁ O SĘDZIACH

Wręczanie nagród dało warszawiakom duże pole do wykazania swego ironicznego dowcipu. Kiedy ppłk. Czarnik w swej mowie podkreślał zasługi różnych instytucji dla rozwoju sportu z widowni padła uwaga:

— Zapomniał pan o sędziach!

SREBRNY PATORA

Gdy speaker zawodów ogłosił, że Sowiński otrzymał jako nagrodę srebrną paterę, ktoś z publiczności krzyknął:

— Dajcie mu lepiej srebrną Patorę!

SĘDZIOWIE W WORKU

Olejnikowi przypadł w nagrodzie worek treningowy. Warszawiacy natychmiast dali łodzianinowi radę:

— Wsadź w niego sędziów i dopiero trenuj!

KTÓRA GODZINA?

Kiedy Szymura zaczął oglądać nowy zegarek, ofiarowany mu jako jedna z nagród, widownia zaczęła dopytywać się:

— Franek! Która godzina?

ROWER GRZYWOCZA

Grzywocz dostał rower. Jeden ze zjadliwców warszawskich tak komentował tę nagrodę:

— Dali mu rower, żeby szybko jeździł na kopalnię wyrabiać normę!

„MOCARZE RINGU"

Wszyscy mistrzowie otrzymali w nagrodę książkę red. Rekszy pod tytułem „Mocarze ringu". Pewien widz wyraził w związku z tym następujące zdanie:

— On tam pisał tylko o zawodowcach. Chłopaki tak się tym przejmą, że jeszcze uciekną do Ameryki zarabiać dolary!

ZNAWCY

Warszawianie znają się na boksie. Największe bodaj brawa otrzymał po swym zwycięstwie młody poznaniak Kasperczak. Gdy ogłoszono zwycięstwo Zagórskiego w szumie oklasków słyszało się jednak sporą porcję gwizdów. A przecież Zagórski to ulubieniec stolicy.

O GWIAZDACH

W rozmowach ze starymi, zasłużonymi zawodnikami, jak Pisarski, Czortek czy Klimecki, wyczuwało się pewien żal do publiczności za ciągłe okrzyki: „Bij mistrza".

— Co my jesteśmy winni, że byliśmy kilkakrotnymi mistrzami Polski? Z młodych robi się gwiazdy, które tak samo szybko wypływają na powierzchnię, jak giną. W ciągu jednego roku w muszej naprzykład pokazali się Gumowski, Liedtke, Tyczyński, Klein, Kowalczyk i paru innych, a w rezultacie żaden z nich nie ma jeszcze klasy dawnego Rotholca czy Sobkowiaka.

Uwagom tym nie można odmówić słuszności.

STAROSTA CZY ELEKTROTECHNIK?

Klimecki, nazywany przez publiczność warszawską starostą, jest z zawodu technikiem elektrotechnicznym. Bezpośrednio po wojnie pracował rzeczywiście w starostwie i pełnił funkcję kierownika referatu karno - administracyjnego. Praca ta, chociaż dawała mu dużo zadowolenia, nie wystarczała jednak na utrzymanie rodziny. Popularny „starosta" zarabiał ostatnio 7.000 zł. Nie było więc innej rady, jak przerzucić się do swego starego fachu.

Klimecki pracuje obecnie w elektrowni miejskiej w Jeleniej Górze, ale nosi się z poważnym zamiarem powrotu na stałe do Poznania. Cała rzecz w tym, aby Warta wystarała mu się o mieszkanie.

CZY PAN CHCE?

Sędzia ringowy Łaukedrey popełnił w czasie walk półfinałowych jedną pomyłkę. Gdy Wesołowski (Poznań) poszedł po ciosie Rademachera na deski, sędzia zamiast zacząć liczyć, nachylił się nad nim i spytał:

— Czy pan chce dalej walczyć?

Oczywiście zajęło to parę sekund i dało Wesołowskiemu chwilkę „bezpłatnego" odpoczynku. W dalszej jednak walce „przemęczyk" uległ Rademacherowi przez k. o.

CIOS — JAK DYNAMIT

Malutki Sowiński jest człowiekiem bardzo skromnym. Zapytany o swe szanse w walce finałowej z Kasperczakiem odpowiedział, że nie lubi bawić się w proroka i nie lekceważy żadnego przeciwnika.

— Ale ten Przybyłowicz (bokser Cracovii, który wyrzucił Sowińskiego z ringu), ma cios jak dynamit — wraca jeszcze do swej ćwierćfinałowej walki mucha z Gdańska.

OSTATNIE MISTRZOSTWA

Zagórski oczekując na swą walkę z Matulą podszedł do Pisarskiego i zapytał:

— Kogo pan sobie wybiera na jutro?

— Tego, który będzie miał więcej szczęścia — brzmiała odpowiedź. Pisarski szykuje się do wycofania z ringu.

BOKSER — PRAWNIK

POGROMCA Bazarnika i Wierzbickiego, rewelacyjny „kogut" wrocławski Symonowicz, jest chłopcem nieśmiałym, z którego trudno jest coś „wydusić". Dzięki pomocy jednego z kierowników ekipy wrocławskiej dowiedzieliśmy się, że Symonowicz ma 19 lat, jest studentem pierwszego roku prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, boksuje się od 2 lat i stoczył 54 walki.

BOKSER — PODCHORĄŻY

PRZYBYŁOWICZ z Krakowa, który nim sam przegrał przez k. o. rzucił Sowińskiego aż trzy razy na deski, jest podchorążym. Niestety zajęcia w szkole oficerskiej nie pozwalają na systematyczny trening, nic więc dziwnego, że talent i mocny cios nie wystarczyły.

Przybyłowicz stoczył do tej pory 24 walki, przegrywając tylko raz — z Kamińskim (Łódź) i remisując raz — z Liedtkem (Poznań). Resztę spotkań wygrał, w tym 13 przez k. o.

22-letnim podchorążakiem warto się zainteresować, bo jest doskonałym materiałem na boksera.

SILNE NERWY

ZAGÓRSKI imponuje spokojem.

— Jak się pan czuje przed walką z Nowarą?

— Tak samo jak przed każdą inną — odpowiedział warszawiak i wygrał spotkanie w ładnym stylu.

PÓŁ POMARAŃCZY

Po walce Zagórski — Pisarski obaj przeciwnicy rozmawiali ze sobą w najlepszej zgodzie. Zagórski ofiarował Pisarskiemu pół pomarańczy, a łodzianin wręczył mu za to pół wiązanki kwiatów, jakie otrzymał od swych kibiców.

DROGA DO RAJU

W WALCE Rajski — Matula publiczność zajęła stronę krakowianina, który dwukrotnie rzucił Rajskiego na deski. Widzowie dopingowali Matulę okrzykami — „Wyślij go do raju!".

Sympatyczny pan Józef widzi w boksie polskim pewne niedociągnięcia, ale...

— Jestem jeszcze zawodnikiem i nie wolno mi krytykować. To moje ostatnie mistrzostwa. Na przyszły rok będę już mógł zabrać głos.

JUBILACI

W ramach mistrzostw dwaj zawodnicy obchodzili bardzo miłe jubileusze. Czarnecki z Łodzi walcząc z Krużą stoczył swą setną walkę, Rademacher zaś w swym finałowym spotkaniu ze Skierką rozegrał 200 walkę.

PRZYSZYKOWANY TEREN

Po walce Matlocha z Antkiewiczem w szatni ślązaków panował tłok. Koledzy cisnęli się do młodego piórkowca, aby uścisnąć mu rękę i gratulować pięknej postawy.

Trener Szydło odciągnął na bok Czortka i szepnął mu na ucho:

— Widzisz Kajtek! Przygotowałem ci teren!

Była to aluzja do walki finałowej Czortek — Antkiewicz, do której ten ostatni przystąpił zmęczony ciężkim bojem z Matlochem.

OD DZIŚ... SZNYCEL

Gumowski nie pozostanie chyba w kategorii muszej. Ten wysoki chłopak ma warunki na piórkowca lub koguta. Wracając po półfinałach do hotelu, toruńczyk oświadczył kolegom, że teraz będzie jadł sznycle, a nie jajka i nie będzie robił wagi.

CZARNA MASKA

Zawodnicy i kierownictwo ekspedycji łódzkiej mają słuszny żal do jednego z warszawskich pism popołudniowych, które dając w numerze niedzielnym fotografie finalistów mistrzostw Polski w boksie pomyliło Jaskółę ze Sztolcem. Łodzianie przypuszczają nawet, że nie zaszła tu pomyłka, lecz poprostu wobec braku zdjęcia Jaskóły posłużono się fotografią Sztolca. Twierdzą oni, że twarz Sztolca została zamazana, aby mniej uważni czytelnicy nie połapali się w „maskaradzie". (gw)

Parade Allez!

Prezentujemy mistrzów

WAGA MUSZA

Janusz Kasperczak. Należy do ZZK Poznań. Zaczął boksować w 1945 roku w barwach Zrywu Poznań. Stoczył do chwili obecnej 61 walk, przegrywając tylko 8. Urodził się w Poznaniu w 1927 roku. Z zawodu jest szoferem.

Marian Sowiński. Członek MKS Gdynia. Zaczął uprawiać boks w 1937 roku w klubie gdyńskim Bałtyk. Do chwili obecnej walczył około 115 razy, przegrywając 10 spotkań i remisując 12. Na swym koncie ma 20 zwycięstw przez k. o. Prowadzi własny zakład wulkanizacyjny. Urodził się w 1919 roku pod Poznaniem.

WAGA KOGUCIA

Maksymilian Grzywocz. Walczy w barwach gliwickiego Piasta. Boks uprawia od 1945 roku. Na 146 stoczonych dotychczas walk zremisował 4 razy i przegrał 7. Z zawodu jest górnikiem-rębaczem i pracuje pod ziemią na kopalni Zabrze. Urodził się w 1922 roku w Zabrzu.

Stefan Jerzy Czarnecki. Członek Zrywu łódzkiego. Karierę bokserską rozpoczął w 1937 roku w klubie K. P. Zjednoczenie Łódź. Walczył dotąd 102 razy, przegrywając 19 spotkań, remisując 9. Jest pracownikiem umysłowym. Urodził się w Częstochowie w 1920 roku.

WAGA PIÓRKOWA

Aleksander Antkiewicz. Bokser MKS Gdynia. Karierę pięściarską zaczął w 1946 roku w gdyńskim Gromie. Stoczył do chwili obecnej 107 walk, z których 7 przegrał i 2 zremisował. Jest uczniem szkoły elektrotechnicznej. Urodził się w 1923 r. w Nowym Mieście na Mazurach.

Antoni Czortek. Zawodnik Radomiaka. Boks uprawia od 1933 roku. Klub macierzysty — GKS Grudziądz. Pierwsze mistrzostwo Polski zdobył już w 1934 roku. Na ringu występował aż 281 razy, przegrywając zaledwie 14 spotkań i remisując 13. Z zawodu tokarz, urodził się w 1915 roku w Grudziądzu.

WAGA LEKKA

Ernest Rademacher. Występuje w barwach Zrywu Świętochłowice. Zajmuje się sportem bokserskim od 1937 roku. Stoczył 200 walk, przegrywając 37 razy, remisując 22. Pracuje jako kreślarz w Hucie Florian. Urodził się w 1922 roku w Świętochłowicach.

Brunon Skierka. Członek MKS Gdynia. Z boksem poznał się w 1932 roku należąc do Sokoła tczewskiego. Stoczył dotąd 155 spotkań, wygrywając 139. Urodził się w Tczewie w 1918 roku. Z zawodu ślusarz-mechanik.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Zygmunt Chychła. Zawodnik Gedanii Gdańsk. Z boksem poznał się jeszcze przed wojną jako 15-letni chłopak. Macierzysty klub — Gedania. Ma na swym koncie 140 walk, z których 12 przegrał i 9 zremisował. Pracuje na kolei. Urodził się w Gdyni w 1926 roku.

Jerzy Olejnik. Należy do ŁKS Łódź. Boks uprawia od 1931 roku. Poznał ten sport w łódzkim klubie WIMA. Stoczył dotąd 210 walk, przegrywając 16 i remisując 12 razy. Z zawodu jest szoferem. Urodził się w 1921 roku w Łodzi.

WAGA ŚREDNIA

Zbigniew Zagórski. Bokser Sierakowianki, gdzie też zaczął uprawiać ten sport w 1946 roku. Stoczył zaledwie 23 walki, wygrywając 20, raz remisując i 2 razy przegrywając. Urodził się w Warszawie w 1925 roku. Pracuje w Społem jako ekspedient.

Józef Pisarski. Walczy w barwach ŁKS Łódź. Sport bokserski zaczął uprawiać w 1929 roku w Sokole łódzkim. Walczył w ringu 270 razy, remisując w 30 spotkaniach i przegrywając 31. Z zawodu jest majstrem tkackim, obecnie pracuje jako urzędnik. Urodził się w 1913 roku w Łodzi.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Franciszek Szymura. Zawodnik KS Warta (Pozna). Boks uprawia od 1933 roku. Macierzystym klubem jest Strzelec PW Poznań. Cały czas występuje w półciężkiej. Stoczył 245 walk, przegrywając 35 i remisując 15. Urodził się w Westfalii w 1912 roku. Służy w Milicji Obywatelskiej.

Józef Archadzki. Członek sekcji bokserskiej MKS Grochów. Boks uprawia od 1935 roku, kiedy należał do Czechowic. Stoczył ponad 100 walk, z których znakomitą większość wygrał. Pracuje w Pruszkowie jako ślusarz. Urodził się w 1916 roku w Ostrołęce.

WAGA CIĘŻKA

Stanisław Jaskóła. Występuje w barwach Tęczy (Łódź). Z boksem poznał się w 1937 roku w klubie Geyer. Stoczył 105 walk, przegrywając 18 remisując 12. Pracuje jako robotnik. Urodził się w Łodzi w 1918 r.

Jan Klimecki. Zawodnik Warty Poznań. Z boksem poznał się w 1935 roku w HCP Poznań. Stoczył ponad 160 walk z których większość wygrał. Z zawodu jest technikiem elektrotechnicznym. Urodził się w Poznaniu w 1914 roku.

Derda i Sztam

o mistrzostwach

KMA wyraźnie zadowoloną minę DERDA. Kapitan Sportowy PZB Stoi koło ringu, gdzie właśnie wręczają nagrody mistrzom i wicemistrzom Polski na rok 1948, najstosowniejsza więc chwila do uzyskania wywiadu.

— Jak sklasyfikowałby pan dzisiejszych mistrzów?

— Na pierwszym miejscu stawiam Grzywocza, za nim Kasperczaka i Antkiewicza. Dalej idą: 4) Szymura, 5) Rademacher, 6) Chychła, 7) Zagórski, 8) Jaskóła.

— A jak podobali się panu młodzi i którego z nich pan wyróżnia?

— Stosując podobną klasyfikację jak i wśród mistrzów, uważam, że pierwsze miejsce należy się Matlochowi, a dalej Symonowiczowi, Kubickiemu i Matule.

— Czy ma pan jakieś uwagi co do ogólnego poziomu mistrzostw?

— Poziom tegorocznych walk znacznie wyższy, niż w roku ubiegłym w Katowicach. Spostrzeżenia i nauki, jakie wywieźliśmy z Dublina, wchodzą coraz intensywniej w program szkoleniowy. Sztam przerabia naszych czołowych zawodników przede wszystkim na fajterów, bokserów o silnym ciosie i dużej przebojowości. Szkolimy typ zawodnika nowoczesnego, którego boks jest przede wszystkim skuteczny.

Muszę pochwalić organizację, która stała na wysokim poziomie. WOZB wywiązał się ze swych zadań doskonale, mimo trudności i to poważnych, na jakie napotykał.

— A jak się panu podobali sędziowie ringowi?

— Trzymajmy się już list klasyfikacyjnych. Na pierwszym miejscu stawiam Masłowskiego, a dalej Łaukedreya, Twardowskiego i Kowalskiego. Ten ostatni popełnił fatalny błąd w walce Zagórski — Pisarski. Zamiast natychmiast przerwać wyliczanie Pisarskiego i skierować Zagórskiego do neutralnego roku, odliczył parę sekund i przerwał liczenie, czekając aż warszawianin trafi do właściwego narożnika.

— Jak zdaniem pana zaprezentowały się poszczególne okręgi?

— Pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie Poznaniowi, który mimo wysłania tylko 6 zawodników zajął I-sze miejsce w punktacji drużynowej. Bokserzy Poznania byli dobrze przygotowani do mistrzostw. Na drugim miejscu stawiam Wybrzeże.

— Czy ma pan jakieś nowe rewelacje?

— Owszem. Od paru lat nie mamy w Polsce dobrej wagi ciężkiej. Kołeczko ma złamaną rękę i musi pauzować. Dostałem jednak wiadomości z Olsztyna, że jest tam młody chłopak, który może stać się następcą Piłata. Pilecki, tak bowiem brzmi jego nazwisko, jest zapalonym bokserem do tego stopnia, że sam kupił worek i w domu trenuje! Chłopak ten ma 19 lat i doskonały wzrost — 186 cm. Pojadę w tych dniach do Olsztyna, aby się nim osobiście zająć.

☆

FELIKS Sztam, wychowawca naszej młodej generacji bokserskiej jest z mistrzostw zadowolony.

— Widzi pan, obozy kondycyjne i treningowe dają rezultaty. Niech pan popatrzy na młodych, którzy byli w Dziekance. Kasperczak, Gumowski, Symonowicz, Kruża, Matloch, Szczerkowski, Zagórski, Paliński, Kubicki, wszyscy pokazali dobry boks i mają wszelkie dane, aby usadowić się z czasem na tronach mistrzowskich.

Trudno mi w tej chwili sklasyfikować mistrzów według ich wartości. Nie wszyscy byli zresztą w swej najlepszej formie. Szkoda, że nie mógł walczyć Kołeczko z ciężkiej. Byłem przed paru dniami w Ostrowie i dowiedziałem się, że ręka zrosła mu się dobrze i 20 kwietnia zdejmą mu gips.

Wyroki sędziowskie w finałach słuszne z jednym zastrzeżeniem: Zagórski nie wygrał swej walki z Pisarskim. Czortek natomiast i Olejnik przegrali zasłużenie i niepotrzebne były gwizdy publiczności. (gw).

Ciemna plama na ekranie

to brak bokserów wagi ciężkiej

(Dokończenie ze str. 3-ej).

ski. Wikliński skończył walkę zupełnie wyczerpany. Zwycięża na punkty Chychła. Olejnik (Ł) wygrywa bardzo wysoko na punkty z Rynkowskim (Szcz.), który walczy bez przekonania i zbyt bojaźliwie. Adamski (Pozn.) zwycięża nieznacznie na punkty Kulę (Śl.).

Półfinały (sobota 10 bm.). Olejnik wygrywa nieznacznie na punkty z Adamskim. Walka monotonna. Chychła wchodzi do finału bez walki, ponieważ Sztolca lekarz nie dopuścił do spotkania z racji uszkodzenia ręki.

Finały (niedziela 11 bm.). Chychle „nie leży" Olejnik, lub przeciwnie — Olejnik umie walczyć z Chychłą, dość, że walka przez wszystkie trzy rundy była raczej wyrównana. Olejnik przeważał w zwarciach, dobrze się krył. Chychła stale nacierał, lecz nie mógł się przebić przez gardę łodzianina. Celna seria Chychły w II r., która zrobiła pewne wrażenie na Olejniku, niewątpliwie zadecydowała w orzeczeniu sędziów. Wygrał na punkty Chychła.

WAGA ŚREDNIA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Nowara (Śl.) wypunktował bardzo wysoko Barana (Cz.), który jednak odgryzał się czasami skutecznie. Ślązak nie wykazał nadzwyczajnej formy. Zagórski (W-wa) z Ambrożem (Szcz.) stoczyli bardzo zażartą walkę, obfitującą w silną wymianę ciosów, w której jednak znacznie więcej miał do powiedzenia Zagórski, uzyskując stopniowo wyraźną przewagę. Wygrał na punkty Zagórski.

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). Walka Matuły (Kr.) z Rajskim (Gd.) — to wymiana piekielnych ciosów, z których większą dynamikę miały ciosy krakowianina. Dzięki nim Rajski w I r. znalazł się dwukrotnie do 9-ciu na deskach. Uzyskana przez Rajskiego lekka przewaga w III r. nie mogła zniwelować utraty punktów z I-ej rundy. Wygrał na punkty Matuła. Paliński (Pom.) wypunktował wysoko Banasika (Rz.). Pisarski (Ł.), nie demonstrując zresztą nadzwyczajnej formy, wypunktował pewnie Kwiatkowskiego (Wr). Walka Zagórskiego (W-wa) z Nowarą (Śl.) była szczególnie emocjonująca. W I r. technika Nowary zapewniła mu przewagę, w II-ej jednak rundzie dwie bomby Zagórskiego zrobiły na Ślązaku mocne wrażenie. Runda wyrównana. W III-ej Zagórski, dysponujący doskonałą kondycją, zwiększa tempo, co chwila wypuszcza swe groźne sierpy. Nowara słabnie, w oczach chwieje się, by pod koniec tego starcia znaleźć się na deskach. Końcowy gong. Nowara jest zamroczony. Wygrywa na punkty Zagórski.

Półfinały (sobota, 10 bm.). Pisarski wypunktował pewnie Palińskiego (Pomorze). W drugiej parze Zagórski zmierzył się z Matułą. Był tym razem ostrożny, wiedząc o silnym ciosie przeciwnika. Warszawianin natychmiast zwiększa tempo i demoluje przeciwnika, który w III r. słania się już na nogach, dwukrotnie znajduje się na deskach do 6-ciu. Sędzia odsyła go do rogu. Zwyciężył Zagórski w 3 r. przez t. k. o.

Finał (niedziela, 11 bm.). Liczono się powszechnie, że zwycięski pochód bardzo utalentowanego Zagórskiego, rozporządzającego rzeczywiście dynamitem w pięści, lecz posiadającego jeszcze spore braki techniczne, zatrzyma stary rutyniarz Pisarski. Istotnie, tak się początkowo zapowiadało. Pisarski ruszył do walki, uśmiechając się z pewnego rodzaju nonszalancją, chcąc widocznie w ten sposób zaszachować swego młodego przeciwnika. Doskonała technika Pisarskiego ujawniła się w tej I-ej rundzie, w której Zagórski był raczej w defensywie. Runda dla Pisarskiego. W 2-ej jednak Zagórski dobrze nastawiony przez swego sekundanta, rusza do ataku i mimo umiejętnej obrony Pisarskiego, który zwłaszcza w zwarciach posiadał przewagę, zaczyna się coraz bardziej dobierać do łodzianina. Jeden z ciosów w wątrobę łamie Pisarskiego w pół i od tej pory Pisarski słabnie w oczach. Runda wyrównana. W 3-ej Zagórski swoim zwyczajem zwiększa tempo, coraz częściej trafia bombami w górę i w dół przeciwnika, Pisarski w ciągłej defensywie. Pod koniec walki jeden z ciosów rzuca Pisarskiego na liny. Łodzianin osuwa się na ziemię, lecz wstaje. Sędzia zaczyna liczyć, lecz przy „4" przerywa liczenie, ponieważ Zagórski poszedł do niewłaściwego rogu. Po przejściu Zagórskiego do innego rogu, sędzia znów zaczyna liczyć. Pisarski stoi zupełnie oszołomiony, lecz przy „8" na uginających się nogach rusza znów do walki. Ostatnie ciosy Zagórskiego przerywa końcowy gong. Zwycięża na punkty Zagórski.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Runda eliminacyjna (czwartek, 8 bm.). Szymura, mając przewagę w I i II r., w III-ej rzuca Skwarę (Śl.) dwukrotnie na deski, którego tylko gong ratuje od nokautu. Wygrywa Szymura. Pieniążkowi (Kr.), po wyrównanej na ogół walce, sędziowie przyznają zwycięstwo nad Szymankiewiczem (Gd.). Kubicki (Cz.), zapewniając sobie przewagę w II i III r., zwycięża Leśniewskiego (Szcz.).

Ćwierćfinały (piątek, 9 bm.). Archadzki (W-wa) zwycięża na punkty Żylisa (Ł.). Szymura zwycięża w II r. Stockiego (Pom.) przez poddanie się, Stocki bowiem po otrzymaniu serii ciosów, zrezygnował zbyt pośpiesznie z dalszej walki.

Półfinały (sobota, 10 bm.). Archadzki zwycięża pewnie na punkty Kubickiego. Szymura przez t. k. o. w 3-ej r. Pieniążka.

Finał (niedziela, 11 bm.). Szymura, mając bardzo wysoką przewagę punktową, zwłaszcza w 2 i 3-ej r., i jak gdyby oszczędzając pod koniec trochę swego przeciwnika, zwycięża b. wysoko na punkty Archadzkiego.

WAGA CIĘŻKA

Runda eliminacyjna i ćwierćfinały (czwartek, 8 bm. i piątek 9 bm.). Klimecki wygrywa przez k. o. w 3-ej r. z Ciećwierzem (Wr.). Ryś (Kr.) wygrywa na punkty z Kaczmarkiem (Śl.). Grzelak (W-wa) wygrywa w II r. przez t. k. o. ze 100 kg Mygą (Cz.). Jaskóła po wyrównanej walce w dwóch pierwszych rundach, uzyskuje przewagę w 3-ej i wygrywa pewnie na punkty z Pietrzakiem (Szcz.). Białkowski przechodzi bez walki wobec niestawienia się Staniszewskiego (Lb.). Klimecki przechodzi do półfinału bez walki, wobec niestawienia się Rysia (zakaz lekarza).

Półfinały (sobota, 10 bm.). Klimecki po bojaźliwie prowadzonej walce z obu stron, wygrywa na punkty z Grzelakiem. Walka bardzo słaba. Również słabą walkę stoczyli Jaskóła (Ł.) z Białkowskim (Gd.), w której Jaskóła zwyciężył nieznacznie na punkty.

Finał (niedziela, 11 bm.). Niestety, najsłabsza walka finałowa turnieju. Nie mamy jakoś szczęścia do wag ciężkich. Jaskóła dzięki nieco większej szybkości i agresji, zwycięża minimalnie na punkty Klimeckiego. Walka na bardzo mizernym poziomie.

Słaba gra mistrza na stadionie WP

Warta przegrywa z Legią 1:2 (0:2)

Legia — Warta 2:1 (2:0). Bramki dla warszawian zdobyli: Górski i Szymański, dla Warty Kaźmierczak (z wolnego). Sędziował p. Michalik z Krakowa, widzów ponad 10.000.

Legia: Skromny, Waksman, Serafin; Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Szymański, Oprych, Górski, Cyganik.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik, Danielak, Groński, Kaźmierczak, Gierak, Kaczmarek, Gendera, Czapczyk, Smólski.

— Bardzo panu dziękuję, panie sędzio, ale mamy do pana żal za nieuznanie drugiej bramki — powiedział po meczu kapitan drużyny poznańskiej, Danielak, do arbitra zawodów p. Michalika.—Mielibyśmy remis.

Żal warciarzy jest nieuzasadniony. Piekielna bomba Kaźmierczaka w 32 min. drugiej połowy zatrzęsła wprawdzie poprzeczką, piłka jednak wyszła w pole bez pomocy bramkarza. Ani p. Michalik, ani żaden inny sędzia nie mógł uznać tego za bramkę.

Nie należała się ona również z przebiegu gry. Warta absolutnie nie zasłużyła na remis. Przy tak nikłej porażce może raczej mówić o szczęściu. Mistrzowski zespół Polski sprawił głęboki zawód. Ustępował pod każdym względem jedenastce wojskowych, która miała conajmniej 70 proc. z gry.

Całymi okresami napad poznański był poprostu nieczynny. Prawa jego strona gubiła każdą piłkę, otrzymaną ze środka. Smólski na przeciwnej flance miał kilka dobrych dośrodkowań, raz w drugiej połowie przerwał się ostrym szpurtem, ale izolowany od środka nie mógł wpłynąć na zmianę gry własnego napadu. Środkowa trójka — bezradna w sytuacjach podbramkowych, zresztą dość nielicznych.

Lepiej znacznie wypadły formacje defensywne. Trójka pomocy właściwie utrzymywała cały ciężar gry, odpierając nieustanne ataki Legii. Kaźmierczak okazał się skuteczniejszym strzelcem, niż napastnicy. Rzut wolny był nie do obrony, a pod koniec gry omal nie zmusił Skromnego do kapitulacji.

Wydaje nam się, że Krystkowiak nie jest bez winy przy utracie drugiej bramki, poza tym chroniła go niecelność warszawian.

Legia miała jeden z lepszych swoich dni. Znakomicie zagrała trójka pomocników, na czoło której wybił się Waśko. Przejście przez tego zawodnika było zadaniem nie do wykonania dla Warciarzy. Waśko był wszędzie, stale w porę, zawsze dostatecznie szybki i zdecydowany. Szczurek w roli stopera skutecznie pokrył Genderę i szczelnie wypełnił pole między obu obrońcami.

Napad warszawian, składnie pracujący w polu, nie potrafił zdobyć się na decyzję strzałową, gdy sytuacja aż prosiła się o posłanie piłki w kierunku Krystkowiaka. Motorem akcji ofensywnych był Oprych. Dzielnie sekundował mu Górski, choć nazbyt szablonowo potraktował rolę cofniętego do tyłu łącznika. Nie zawsze nadążał za szybkimi akcjami Cyganika. Cyganik na lewym skrzydle znacznie produktywniejszy i groźniejszy niż Mordarski. Szymański zmarnował wiele świetnych okazji. Strzelał wyjątkowo pechowo, niecelnie.

W pierwszej połowie warszawianie wykorzystując silny wiatr operowali dalekimi podaniami, siejąc zamęt na tyłach gości. Dopiero jednak w 21 min. Górski po efektownej akcji napadu zdobywa prowadzenie. Mimo silnej przewagi Legii na drugą bramkę trzeba czekać do 38 min. Strzelił ją Szymański.

Po przerwie, gdy wiatr korzystny był dla Warty, zdawało się, że ona nadawać będzie ton grze. Impetu starczyło jednak gościom tylko na 10 min. W 9 min. za foul Szczurka na Genderze sędzia podyktował rzut wolny z linii pola karnego, zamieniony przez Kaźmierczaka na bramkę. Od tej chwili zaznacza się napowrót wyraźna przewaga Legii nie wyzyskana jednak cyfrowo.

W 32 min. dalekim niespodziewanym strzałem Kaźmierczak posyła piłkę na bramkę, Skromny z trudem wybija na poprzeczkę, skąd wraca ona w pole.

Końcowe minuty należą do Warty, ale blok defenzywy wojskowych uniemożliwia zmianę wyniku.

W. Kaczmarek.

Na boiskach stolicy

Znów przykre awantury po meczu

Rozgrywki w klasie A przynoszą coraz inne niespodzianki. Do wczorajszych „sensacji" należy porażka dotychczasowego leadera tabeli chodakowskiej Bzury z drużyną Grochowa. Wynik ten tym bardziej zaskoczył, że ten sam Grochów uległ niedawno Marymontowi, który zajmuje w tabeli jedną z dalszych pozycji i nie znajduje się w swej najlepszej formie.

Legia Ib — Znicz (Pruszków) 5:4 (2:1)

Mecz zaczął się sensacyjnie, gdyż Legia, która w ligowym składzie zremisowała ub. środy w Pruszkowie, występując wczoraj z juniorami prowadziła 3:1. Niestety stan ten nie trwał długo, i wojskowi zasłużenie ulegli. Wynik 4:5 odpowiada zupełnie układowi sił. Gospodarze grali z pewną myślą, Znicz za to przewyższał szybkością oraz kondycyjnie.

Prowadzenie dla Legii zdobył w 12 min. Ziemski, w 3 min. później Zawiślak (Zn.) skierował do bramki piłkę wypuszczoną przez Andrzejkiewicza. W 35 min. Ziemski przerzucił w czasie zamieszania podbramkowego piłkę ponad Dutkiewiczem (Z.), tak że bramkarz gości nawet nie zauważył kiedy ugrzęzła w siatce.

Po zmianie stron Krzymowski ładnym dalekim strzałem podwyższył wynik na 3:1 (7 min.). Lekką przewagę uzyskuje teraz Znicz nie pesząc się dąży do wyrównania. W 25 min. Andrzejkiewicz „puszcza" strzał Wojciechowskiego. Podanie Lewandowskiego z rogu zamienia obrońca Legii w bramkę wyrównującą (32 min.). Gra wyrównuje się, lecz jeden z przebojów przynosi po strzale Zawiślaka zwycięską dla gości bramkę. Sędziował Augustyn, nie mogąc poradzić sobie ze zbyt ostrą grą.

W przedmeczu wygrał Znicz 6:4 (3:1). Sędziowali: Mordarski i Świder.

Jedność — Syrena 0:1 (0:1)

Mecz bardzo ciekawy i stojący na wysokim poziomie. Krocząca ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa Jedność oddać musiała punkty leaderowi tabeli.

Na wyróżnienie zasługują: bramkarz gości Kuźma oraz Stolarczyk w Jedności. Sędziował b. dobrze Haselbusch.

Przedmecz rezerw zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 9:2 (7:0). Wszystkie 9 bramek zdobył dla Syreny Drożyński.

SKS — Mokotów 3:1 (1:0).

Gra na dość dobrym poziomie. Zryw zagrał ambitnie, lecz technicznie jest jeszcze słaby. SKS w dalszym ciągu nie dysponowany strzałowo.

Bramki zdobyli: Wierzchucki (Z.) w tym jedną z rzutu karnego oraz Jezierski dla gospodarzy i Łatkowski dla pokonanych. Mokotów nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował dobrze Komorowski.

W przedmeczu rezerw zwyciężył SKS 5:3 (1:3). Sędziował Gandys.

Grochów — Bzura (Chodaków) 2:0 (1:0)

W pierwszej połowie zawodów gra chaotyczna. Obie drużyny zagrywały zbyt nerwowo. Grochów zdobył prowadzenie z bramki samobójczej, spowodowanej nieporozumieniem obrońcy Bzury z bramkarzem. Bzura rusza do kontrataku i przeważa.

Po zmianie pól całkowitą inicjatywę przejmują gospodarze i nie wypuszczają do końcowego gwizdka. Wynik ustalił Izydorzak z rzutu karnego.

Sędziował Gronowski.

Przedmecz rezerw zakończył się bezbramkowo 0:0.

Znicz — Legia Ib 2:2 (0:2). Mecz rozegrany w ub. środę.

KLASA B

Dąb (Jelonki) — Elektryczność 4:1 (2:1). Lekka przewaga Dębu, dla którego bramki zdobyli: Moch, Barański, i Banasiewicz (2), dla Elektryczności Misiak z karnego. Dąb nie wykorzystał karnego (Królikowski). Wyróżnili się: obaj obrońcy Dębu: Topolewski i Piskor oraz Misiak wśród pokonanych. Spotkania rezerw nie rozstrzygnięto 2:2 (1:1).

Drukarz — Mirków 1:3 (0:1). Zwycięstwo zespołu gości w pełni zasłużone. Bramki dla Mirkowa zdobyli: Szewczyk (2) i Czub II (1). W przedmeczu wygrał Mirków 10:0 (5:0).

Po zawodach licznie zgromadzona publiczność, niezadowolona z wyniku nie chciała dopuścić do wyjazdu samochodów gości. Mimo pomocy wartowników Elektrowni warszawskiej obrzucono samochody kamieniami, w których prócz zawodników znajdowały się kobiety i dzieci. Na wóz wdarło się kilku bardziej zawziętych kibiców uzbrojonych w kawałki desek. Ofiarą zajścia padło kilku zawodników. Największe obrażenia odnieśli Skoczek oraz kierownik ekspedycji.

Naprzód (Brwinów) — Wilga (Garwolin) 6:0 (2:0) zasłużone zwycięstwo gospodarzy.

Sarmata — Pancerni (Modlin) 5:0 w. o. Zespół gości nie stawił się na zawody.

Wicher (Grójec) — Ursus 0:2 (0:0). Gra wyrównana z lekką przewagą gości. Bramki padły: jedna z rzutu karnego, druga samobójcza (l. obrońca). W przedmeczu padł wynik 3:3 (1:3).

Radość — Świt (Nowy Dwór) 8:1 (4:1).

Żyrardowianka — OKS (Otwock) 6:1 (3:0). Mecz upłynął przy stałej przewadze miejscowych, dla których bramki zdobyli: Obiekowski (2), Chojnacki (2), Siedlecki i Bakalarski po jednej. Dla OKS-u jedyną bramkę zdobył Kociszewski.

W przedmeczu zwyciężyła Żyrardowianka w stosunku 4:1 (2:1).

Piast — Skra 0:2 (0:2). Skra zapewniła sobie zwycięstwo już w pierwszej połowie meczu. Gra żywa i interesująca. Bramkiki zdobyli Nowakowski i Witczak. W przedmeczu rezerw wygrała również Skra 6:3 (5:1). Bramki: Szczuciński (3), Jarzembowski, Łazarek i Pastwa po jednej.

Mecze: Błonie — Sierakowianka, Zryw (Koło) — Rywal oraz Zryw (Wola) — Okęcie nie odbyły się z powodu rozwiązania Sierakowianki, Koła i Woli.

Mecze towarzyskie.

Wicher (Pomberłów) — Budowlani (Pomberłów) 6:1 (4:1). Bramki: Wojewoda, Wojczuk, Krasniewski, Adamiak (2) oraz jedna samobójcza dla Wichru i śr. napastnik dla pokonanych (C.).

★

Bieg uliczny w Żyrardowie.

Organizacje młodzieżowe OMTUR i ZWM zorganizowały bieg uliczny na dystansie 2500 m. Zwyciężył Borucki (Iskra), 2) Sadowski (Żyrardowianka), 3) Słupecki (ZWM), 4) Rutkowski (OMTUR). Biegnący w barwach Żyrardowianki, zawodnik Syreny (Warszawa) Mirowski, zajął poza konkursem drugie miejsce. Startowało ponad 30 zawodników.

Za błędy taktyczne

Widzew płaci porażkę z Rymerem

ŁÓDŹ, 11.4 (Tel. wł.). *Widzew — Rymer 0:3 (0:0).* Składy drużyn: *Widzew:* Uptas, Kopaniewski, Reszka, Nowiszewski, Konarski, Słaby, Grzechociński, Fornalczyk, Cichocki, Gbył, Marciniak. *Rymer:* Chromik, Farys, Tyczka, Motloch, Janik, Roda, Dziuba, Pierchała, Muras, Kurzeja, Dybała. Sędzia p. Waluga (Kraków). Publiczności ponad 7.000.

Łodzianie niedzielny mecz przegrali nie tylko wskutek braku opanowania piłki, nie tylko wskutek braku startów, ale przede wszystkim wobec złej i błędnej taktyki. Początkowo Widzew, ta dziwna drużyna, która ciągle próbuje nowych systemów w grze, zastosowała dla odmiany triki, w których obrońcy kryli skrzydłowych, środek pomocy był stoperem, a środek ataku spełniał rolę pomocnika. Do przerwy okazało się, iż było to jedyne wyjście, aby zastopować ruchliwą trójkę gości, nie dopuścić jej do strzałów, a jednocześnie inicjować ze swej strony akcje ofenzywne. To też w pierwszej połowie atak łodzian miał niezliczoną ilość okazji do strzelenia bramki. Nic jednak z tego, gdyż powolni łącznicy o ułamek sekundy spóźniali się niemal do każdej piłki.

Odwrotnie rzecz się miała w szeregach Rymera. Drużyna ta wyszła na boisko z pewnym ustalonym widocznie w szatni planem gry i do przerwy postanowiła przetrzymać huraganowy atak gospodarzy, aby dopiero po przerwie narzucić mu własny system gry półgórnej i atakować stronę, w której Widzew był najsłabszy. Zresztą gospodarze w znacznej mierze ułatwili zadanie piątce ataku Rymera. Widzew, rozstawiając szeroko swych obrońców, jednocześnie wysunął za bardzo do przodu środkowego pomocnika i tym samym stworzył wspaniałe pole dla rozpoczęcia i zakończenia akcji atakowi Rymera. Ślązacy wysyłali więc w bój raz po raz lotnego Dybałę, który był inicjatorem wszystkich zdobytych bramek. Poza Dybałą, w zespole Rymera, dobrze wypadli Janik na środku pomocy i Chromik w bramce. W Widzewie najlepszym zawodnikiem był ruchliwy, jak żywe srebro, Cichocki na środku ataku.

W pierwszej połowie wyraźną przewagę mają gospodarze. Po przerwie początkowo w akcji nadal jest Widzew, który niezmiennie zaprzepaszcza wiele sytuacji podbramkowych. W 11 m. z podania Dybały, Dziuba skierowuje piłkę do bramki. Nie bez winy jest tu bramkarz Uptas. W 13 min. Dybała, otrzymawszy piłkę, ładnie mija obrońcę i podwyższa wynik do 2:0. W 19 m. Muras wykorzystuje jedną z wielu uliczek i strzela nieuchronnie trzecią bramkę.

Pod koniec zawodów Dybała został skontuzjowany i zniesiony z boiska.

Tarnovia — Garbarnia 2:0

TARNÓW, 11.4 (Tel. wł.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi Tarnovia pokonała Garbarnię 3:0 (1:0), mając przez cały czas spotkania przewagę nad Krakowianami, mimo, że wystąpiła w osłabionym składzie.

Pierwszą bramkę zdobyła Tarnovia w 30-ej min. ze strzału Roika III najlepszego gracza na boisku. Poza nim wyróżnił się Kapusta.

Bieg w Krakowie

KRAKÓW, 11 (tel. wł.). W niedzielę odbyły się biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Ze względu na złe warunki atmosferyczne startowało tylko 55 zawodniczek i zawodników. Bieg kobiet na dystansie około 900 m wygrała Bułżanka I (HKS) w czasie 3:08, 2) Bułżanka II (HKS) 3:09, 3) Wolańska (Wisła) 3:32,3, 4) Urbańska. W biegu juniorów do lat 18 na dystansie około 2 400 m zwyciężył Ochęduszko (Cracovia) w czasie 7:37,1, 2) Kołodziejski (HKS) 7:39,5, 3) Larys (Wisła).

Bieg seniorów na dystansie około 4 700 m wygrał najlepszy długodystansowiec Krakowa Jastrzębski (Cracovia) w 15:59,4, 2) Więcek (Społem) 16:06, 3) Biernat (Wisła) 16:10,9.

Niespodziewana porażka Wisły

AKS wygrał zasłużenie 2:1

CHORZÓW, 11. 4. (Tel. wł.) — AKS — Wisła 2:1 (2:1).

AKS: Mrugała, Durniok, Janduda, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Muskała, Spodzieja, Pytel, Barański.

Wisła: Jurowicz, Filek, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Karzyński.

Bramki zdobyli: w 3 min. Barański, w 30 min. Muskała i w 33 min. Kohut. Sędziował Nowakowski z Warszawy. — Widzów 12 tys.

Wielki sukces Chorzowian, jakim jest zwycięstwo nad faworytem spotkania Wisłą, posiada wartość większą, niż może to odzwierciedlić suchy wynik. AKS miał zdecydowaną przewagę prawie przez cały czas meczu i tylko dobra postawa Jurowicza w bramce krakowian i niezbyt celne strzały napastników chorzowskich (szczególnie Muskały) uratowały Wisłę od znacznie wyższej porażki. Przez ¾ meczu gra toczyła się na połowie Wisły.

Po przerwie Wisła miała okazję do wyrównania w okresie swej chwilowej przewagi; skończyło się tylko na niebezpiecznej sytuacji.

AKS sukces swój zawdzięcza tylko linii pomocy. Wśród pomocników chorzowskich pierwsze miejsce należy się Gajdzikowi, znajdującemu się w prawdziwie reprezentacyjnej formie. Słabiej zagrał atak chorzowian. W reprezentacyjnym swym zestawieniu z Barańskim i Pytlem, którzy grali pierwszy raz po dyskwalifikacji, mógł by on zrobić więcej, gdyby Spodzieja był w formie. Ale środkowy napastnik AKS-u jest słaby. Przeszedł na łącznika, ale i tu nie czuł się dobrze. Pytel nie pokazał cudów, ale był bardzo pracowity. Barański, skazany na współpracę ze Spodzieją, nie był należycie wykorzystany.

Na najlepszą notę w napadzie chorzowian zasłużył Muskała. Choć atak AKS-u nie był jako całość wyśmienity, formacje obronne Wisły miały z nim bardzo wiele kłopotu. Jurowicz musiał wysilać się, by nadrobić błędy kolegów, szczególnie słabo usposobionej linii pomocy.

Obrona Wisły pracowała dużo, ale od graczy reprezentacyjnych można wymagać więcej. Lepiej wypadł Flanek.

Najsłabszą formacją w Wiśle był atak. Graczowi daleko do formy, a prócz tego wyszedł na boisko z obandażowanym kolanem co utrudniało mu bieganie. Troskliwa opieka Gajdzika dokonała reszty. Na lewej stronie Rupa starał się grać, ale jest on piłkarzem o poziomie A-klasowym. Odosobniony Kohut nie był indywidualistą, jakiego pamiętamy z wielu spotkań. Niechętnie biegał, co u przebojowca jest najpoważniejszym mankamentem.

Nie zapowiadały tej słabości pierwsze minuty meczu, choć przewagę uzyskał AKS z miejsca. Po wybiciu piłki przez Flanka na róg w 3 min. Kulik dośrodkował b. ładnie. Spodzieja głową zmienił kierunek piłki, pod bramką Wisły zrobiło się zamieszanie i Jurowicz nie miał nic do powiedzenia przy silnym strzale Barańskiego z paru metrów.

Następnie AKS przeszedł do ofenzywy, lecz dopiero w 30 min. zdobył drugą bramkę. Po wolnym z 30 m Spodzieja walczył z Filkiem i leżąc na ziemi podał piłkę do tyłu, a nadbiegający Muskała pewnie strzelił obok Jurowicza. Niespodziewany wypad Wisły, zainicjowany przez Gracza w 33 min. przyniósł bramkę czerwonym. Cisowski podał piłkę do środka, Kohut minął Andrzejewskiego i Mrugała nie mógł sięgnąć niezbyt silnie strzelonej piłki.

Po pauzie Wisła przez chwilę zdobyła przewagę, ale trwało to b. krótko. Inicjatywę znów przejął AKS.

Sędzia Nowakowski — bezstronny, ale popełnił kilka błędów, gubiąc się w drobiazgach.

Wśród ryku klaksonów

Polonia (B) wygrywa z ŁKS 4:3

BYTOM, 11.4 (Tel. wł.). *Polonia (Bytom) — ŁKS (Łódź) 4:3 (0:2).*

Polonia: Kotapski, Komarkiewicz, Grochowski, Lelomok, Szmyt, Niebylski, Kaźmierowicz, Matyas, Kulawik, Ceglarek, Wiśniewski.

ŁKS: Strzyrzyński, Włodarczyk, Łuć I, Kopera, Karolek, Łuć II, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Sidor. Sędzia p. Sznajder.

Gra toczyła się na ciężkim mokrym boisku i w bardzo burzliwej atmosferze. Już w trzeciej minucie Janeczek strzela pierwszą bramkę, Polonia walczy zacięcie, gra naogół wyrównana, częściej jednak toczy się na połowie ŁKS. W 25 min. Łącz strzela 2-gą bramkę dla ŁKS. Obie drużyny zaczynają grać ostro. Kontuzjowany zostaje Matyas, lecz wraca na boisko. Publiczność przyjmuje gwizdami wiele decyzji sędziego, jednak doskonały mjr. Sznajder nie daje wyprowadzić się z równowagi i nie dopuszcza do zbyt ostrej gry.

Po przerwie drużyna Polonii gwałtownym zrywem zapewnia sobie nie tylko wyrównanie, ale w efekcie rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść. W 10 min. tej połowy sędzia dyktuje rzut karny przeciw ŁKS za rękę na polu karnym. Jeszcze przed gwizdkiem sędziego Smyt strzela ostro, Strzyżyński broni pięknie. Mjr. Sznajder zarządza jednak powtórzenie nieprawidłowo egzekwowanego karnego i tym razem piłka trzepocze w siatce. W niespełna 3 minuty później Kaźmierowicz pięknym strzałem wyrównuje, wśród burzliwych oklasków publiczności i ryku 40 klaksonów motocykli (!) sekcji motorowej Polonii, która zjechała tłumnie na mecz.

Następna minuta przynosi jednak nową niespodziankę. W zamieszaniu podbramkowym w wyniku nieporozumienia pomiędzy Szmytem a Kotapskim pada samobójcza bramka i ŁKS prowadzi 3:2. W 22 min. po faulu na Ceglarku Matyas strzela wyrównującą bramkę z wolnego. Wreszcie w 28 minucie Wiśniewski ustala wynik meczu na 4:3 dla Polonii.

CONSOLINI POKONANY

RZYM 11.4 (Obsł. wł.). W lekkoatletycznych zawodach w Rzymie Tossi zwyciężył w rzucie dyskiem b. mistrza w tej konkurencji Consoliniego, osiągając 52,19. Consolini rzucił 51,18.

ANGLIA — FRANCJA 6:0

LONDYN 11.4 (Obsł. wł.). W rugby — drużyny wojskowe — Wielka Brytania pokonała Francję w stosunku 6:0 (0:0).

Dwie zamiejscowe drużyny

z wizytą w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 11. 4. (Tel. wł.)— W Częstochowie gościły dwie zamiejscowe drużyny: wice-leader kieleckiej A klasy, Partyzant i A-klasowa drużyna Śląska, Ligocianka z Katowic.

Partyzant spotkał się z 11-ką szkolną Legionu, zwyciężając ją 7:1 (2:0). Legion zagrał bardzo słabo. Ani przez chwilę nie był groźnym przeciwnikiem dla Partyzanta, który zaprezentował grę szybką i bojową. Bramki zdobyli: Jung 3, Lamch 2 i Bronik 2, a dla Legionu— Halkiewicz.

Skra miała b. dobry dzień i pobiła wysoko Ligociankę 5:0, przy czym wynik ustalony został już do przerwy. — Bramki strzelili: Kadzidło 2, Sajfryd, Ślęzak i Gurgal. Katowiczanie rozwijali grę równorzędną, lecz nie mieli szczęścia w wyzyskiwaniu pozycji podbramkowych.

LIGA ANGIELSKA

Aston Villa — Stoke City 1:0, Blackburne Rogers — Liverpool 1:2, Blackpool — Middlesborough 1:0, Chelsea — Sheffield United 1:0, Derby County — Charlton Atletic 0:5, Everton — Manchester United 2:0, Grimsby Town — Portsmouth 1:0, Huddersfield Town — Arsenal 1:1, Manchester City — Bolton Wanderers 0:1, Sunderland Burnley 2:0, Wolverhampton — Preston 4:2.

LIGA FRANCUSKA

PARYŻ 11.4 (Obsł. wł.). Racing Club de Paris — FC Nancy 5:0, Bordeaux — Lyon 1:0, Nimes — Colmar 2:0.

★

PARYŻ (Obsł. wł.). Wielki międzynarodowy wyścig kolarski na trasie Paryż — Roubaix zakończył się zwycięstwem Belga Van Steenbergena w czasie 5:35,31, 2) Idee (Francja) — tylko o długość roweru, 3) Glaez (Belgia) — 5:39,49.

HOKEJ W ANGLII

Brighton Tiger — Harringer Greyhounds 9:1, Wembley Lyons — Wembley Monarchs 7:5.

TENIS W NOWYM JORKU

Borotra, Bernard — Shields Talberg 3:6, 6:3, 7:5. Shields — Borotra 9:7, 8:6. Talberg — Bernard 7:5, 3:6, 6:3.

Uczniowie z Lublina

zwyciężyli Radzyń w boksie 13:3

LUBLIN, 11. 4. (Tel. wł.) W Lublinie w międzymiastowych zawodach bokserskich drużyn szkolnych Międzyszkolny KS z Lublina pokonał Międzyszkolny KS z Radzynia 13:3. W muszej Klempka (L) zwyciężył na punkty Knapika (R), w koguciej Bobrzyk (L) zwyciężył Karbowskiego (R) przez poddanie się przeciwnika w I rundzie, w piórkowej Kołodyński I (L) zremisował z Markowiczem (R), w lekkiej Rudnicki (L) uległ na punkty Sucheckiemu (R), w półśredniej Szymanek (L) wypunktował Bogutyna (R), w półśredniej II Kuczyński (L) znokautował w trzecim starciu Borysiewicza (R), w średniej Szczewiński (L) górował przez trzy starcia nad Pawliną (R), w półciężkiej Oziębło (L) wygrał na punkty z Kondraszukiem (R).

Zawodnicy lubelscy górowali technicznie i taktycznie nad ósemką gości, która reprezentuje dopiero dobre warunki fizyczne, ambicję i zapał. Organizatorem pięściarstwa w Radzyniu jest pełen inicjatywy instruktor WF, Henryk Zając.

★

LUBLIN, 11. 4. (Tel. wł.) W meczu o wejście do Ligi szczypiorniaka ZKS Zjednoczeni (Bydgoszcz) zdecydowanie pokonali AZS (Lublin) 8:4, (6:3). — Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Knopf 4, Doniec i Dolegała po 2, dla AZS: Turczański i Respond po 2. Do przerwy zaznaczyła się przewaga gości, którzy już w 8 min. gry prowadzili 4:0. AZS zabrał się do roboty po przerwie, ale nie zdołał zmienić wyniku, przypieczętowanego przez dwa celne strzały Knopfa, najlepszego gracza na boisku.

Sędziował Prusiński z Krakowa. Zainteresowanie zawodami małe.

WIADOMOŚCI Z WROCŁAWIA

WROCŁAW 11.4 (Tel. wł.). Mistrz. A kl. CPM Gaz — Pafawag 2:2, KMS — Barycz 4:0, IKS — Pionier Żary 2:0, Burza — ZKS 1:1, RKS Dziewiarz Legnica — Zryw Jawor 3:0.

★ W niedzielę odbyła się we Wrocławiu inauguracja sezonu kolarskiego. Odbył się bieg szosowy na trasie długości 86 km. Trasa biegła przez Wrocław — Oleśnicę — Trzebnicę — Wrocław. Na starcie stanęli czołowi kolarze Wrocławia z Trinkosem i Janikiem na czele.

Wyniki: 1) Jankowski (Odzieżowiec) 2:46,6, 2) Nałazek (Odzieżowiec) 2:49,6, 3) Trinkos (RKS Siec) 2:49,36, 4) Janik 2:48,47.

W biegu zawodników nielicencjonowanych na trasie 50 km pierwsze miejsce zajął Musiał w 1:49,25.

KL. A W LUBLINIE

LUBLIN 11.4 (Tel. wł.). Lublinianka — ZZK (Chełm) 2:1 (2:0). Sygnał — Garbarnia 6:1 (2:0). Sparta (Zamość) — Lewart 2:1.

Na fali Krakowskiej

KRAKÓW 11.4 (Tel. wł.). Gł. Urząd Kultury Fiz. w Warszawie polecił PZPR zrezygnowanie z organizowania mistrzostw Europy w koszykówce pań, które miały się odbyć w październiku br. w Polsce. Wiadomość powyższa wywołała w kołach PZPR przygnębienie ze względu na daleko posunięte przygotowania do tej wielkiej imprezy.

★ Mistrzostwa kl. A Okocim — Groble 2:1 (1:1), Korona — Mościce 1:0 (0:0), Dąbski — Łagiewianka 2:1 (1:0), Wieczysta Podgórze 4:0 (1:0), Szczakowianka — Garbarnia Ib 3:2 (2:2), Cracovia Ib — Fablok 4:4 (3:1). W Tarnowie Tarnovia Ib — Zwierzyniecki 2:2 (2:1). W Chełmku: Chełmek — Wisła Ib 4:4 (3:1).

★ Jeden z najstarszych klubów sportowych w Polsce Cracovia postanowił przyłączyć się do Związku Zawodowego Prac. Samorz. Terytor. Użyteczn. Publ. w Polsce liczącego przeszło 200.000 członków. W ub. tyg. odbyła się wspólna konferencja, gra dała wynik pozytywny.

Peter Brie

Spowiedź prawdziwego sportowca

Dlaczego Ahe Seyffarth ustępuje z areny

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Sztokholm, w kwietniu

SIEDZĘ wraz z Seyffarthem w jego pięknej willi. Najlepszy łyżwiarz-szybkobiegacz zimowych olimpijskich gier, wielokrotny rekordzista świata dorobił się. Posiada on w południowej części Sztokholmu dobrze prosperujący magazyn sportowy. Towary jego nie są wprawdzie lepsze niż u konkurencji, jednak popularność powoduje, że cała młodzież sztokholmska tam właśnie zaopatruje się w artykuły sportowe. Seyffarth jest dziwnym typem. Nie doszedł jeszcze do 30 lat, a posiada już małą łysinę. Długa twarz, twarde rysy, zimne, badawcze oczy. Bije z niego siła i wola. Stuprocentowy sportsman. Ake pali papierosa. Dziś, gdy sezon jest już zakończony, żyje jak każdy człowiek.

— Wiesz Piotrze — powiada Seyffarth — jestem zadowolony, że mam to już wszystko poza sobą. Zdobyłem złoty medal i mogę już zrobić koniec. Proszę nie dziw się. Właściwie myślałem już dawno o wycofaniu się ze sportu.— Zacząłem mając lat 16. Trzynaście lat czynnej służby chyba dość. Byłem rekordzistą świata i posiadam dostateczną ilość nagród honorowych, które widziałeś w gablotce.

— Właściwie mogłem już dawniej ustąpić z areny, ale wciąż miałem uczucie, że czegoś mi brak. Proszę, nie myśl, że chodziło mi jedynie o złoty medal! Nie. Drażniło mnie, że nigdy jeszcze na zimowych Igrzyskach Olimpijskich Szwed nie mógł dotrzymać kroku Norwegom. Do tegorocznych Igrzysk Zimowych trenowałem, jak nigdy w życiu. Nie mogłem sobie pozwolić na wspólną pracę z resztą naszych biegaczy, gdyż zajęcia zawodowe zmuszały mnie do częstych wyjazdów na prowincję, ale gdzie się tylko dało biegałem. Jeśli nie było lodu pracowałem nad kondycją. Byłem jak opętany myślą o osiągnięciu formy; sam nie wiem ile kilometrów treningowych przebyłem. Moja żona, Kirstin, może ci opowiedzieć, jak rzadko mnie widziała w owym czasie. Biedaczka skarżyła się, że jest zamężna z cieniem, gdyż mnie dojrzeć nigdy nie może.

W St. Moritz powinien byłem wygrać 1.500 m. Zrobiłem taktyczny błąd, biegałem początkowo za szybko i na ostatnich 300 metrach nie miałem już sił. Jestem pewien, że napewno bym wygrał, gdybym nie rzucił się tak dziko do biegu. A potem wygrałem 10.000 m! Nawet nie myślałem o czymś podobnym. Biegałem jedynie poto, by spędzić ze siebie złość za głupią taktykę w poprzednim biegu. Przemierzałem mechanicznie moje koła. W połowie dystansu nagle odczułem, że mam szanse. Najważniejszą rzeczą w biegu jest rytm. A ten raz go miałem, biegałem lekko bez wytężenia, zupełnie rozluźniony. Ostatnie okrążenie zrobiłem w pełnym tempie.

— W St. Moritz nie byłem w tak dobrej formie, jak przed kilkoma laty, to też dziwi mnie właściwie, że tam właśnie wygrałem! Po biegu byłem zupełnie spokojny, że tak powiem — wypaliłem się, osiągając swój cel, ale celem moim nie był złoty medal. Chciałem poprostu pokazać, że jeszcze stać mnie na coś. Gdy po biegu przebierałem się w kabinie, najchętniej byłbym poszedł na dworzec i pojechał do domu. Nie miałem więcej czego szukać w St. Moritz, ani na lodzie, ani w dalszych konkurencjach.

— Na mistrzostwach świata przegrałem, byłem na to z góry przygotowany, wszystkie siły zmobilizować można tylko raz. Pojechałem do Helsinek, ponieważ domagano się tego. Gdyby to ode mnie zależało, pozostałbym w domu i poszedł do kina.

— Teraz może pojmiesz dlaczego robię koniec. Istnieją ludzie, którzy żyją rutyną, ja tego nie potrafię. Ja muszę dać ze siebie wszystko, a czuję, że nie dam więcej, niż zrobiłem dotychczas. Chcę mieć teraz spokój. Chodzić na przechadzki, nie trenować i nie męczyć się. Na jesieni będą usiłowali mnie namówić, ale nie stanę więcej na starcie. W ostatnich latach męczyłem się, jak pies, a teraz jest czas, by zrobić koniec.

Mistrz świata ma rację. Nie otrzymał on niczego za darmo, a gdy osiągnął swój największy triumf, znajdował się właściwie już na linii spadkowej. Fakt, że właśnie w tym okresie zdołał wykazać jeszcze swą klasę był nadzwyczajnym wyczynem.

Jak mało jest wielkich sportowców, którzy umieją zdobyć się na to, by zejść z areny po największym swoim sukcesie. Ja znam osobiście właściwie tylko jednego! Gene Tunney! Ustąpił on z chwilą, gdy dwukrotnie udowodnił Dempseyowi, że i jego czas minął. Seyffarth chce zdobyć się na to samo, chce wierzyć, że wytrwa w postanowieniu!

Rendez-vous żużlowców

na torze w Pruszkowie

Sekcja motocyklowa TC Pruszków zorganizowała w niedzielę otwarcie sezonu żużlowego. W wyścigach sport żużlowy wkroczył na nowe tory, jakie wykreślił mu PZM: zniesiono filtraż i na torze pojawiły się tylko silne i szybkie maszyny, przygotowane specjalnie do wyścigów żużlowych. W ten sposób publiczność przeżywała wiele emocji.

Na starcie zjawili się najlepsi żużlowcy z PKM, Legii i Okęcia. Miłą niespodziankę sprawił Filipczak (Legia), który na specjalnie przygotowanej „Velocette" uzyskał najlepszy czas zawodów, osiągając 2:21 i zwyciężając o pół sekundy jadącego na specjalnej żużlówce Chlebicza (PKM). Warto dodać, że Chlebicz, który niedawno powrócił do Polski osiągał na torach angielskich b. dobre wyniki.

Drugi „repatriant", Wąsikowski (PKM) nie miał szczęścia do swej nowej maszyny, specjalnie skonstruowanej w PKM, jednak w dwóch wyścigach pokazał wysoką klasę żużlowca.

Ogółem odbyło się 12 wyścigów. Zwyciężył po dodatkowej rozgrywce Chlebicz (PKM) 11 pkt., 2) Filipczak (Legia) 11 pkt., 3) Musiał (Legia) 10 pkt. Dużo zacięcia wykazali junior Małkiewicz (TCP) i Markowski (Okęcie, który na 250-ce stawiał dzielnie czoło cięższym maszynom.

Impreza zgromadziła około 5.000 widzów. Organizacja w rękach kpt sportowego PZM, mjr-a Boczonia, jak zwykle niezawodna.

Reprezentacja milicji

jedzie do Jugosławi

W dniu 9 maja nastąpi w Belgradzie spotkanie bokserskie reprezentacji polskich klubów milicyjnych z milicjantami jugosłowiańskimi.

Polonia (Bytom)

BYTOM, 11. 4. (Tel. wł.) Krążące od dłuższego czasu pogłoski o fuzji KS Polonia z Klubem Kopalnia Rozbark potwierdzają się o tyle, że 1 bm. Klub Rozbark został rozwiązany przy czym zaapelowano do wszystkich członków o wstępowanie do klubu Polonia, który na walnym zebraniu członków w ubiegłą niedzielę zmienił nazwę na Robotniczy Klub Sportowy Polonia. Ostatnio do Zarządu Polonii dokooptowano kilku działaczy dawnego Rozbarku, czołowi zaś gracze Kopalni Rozbark zasilili ligową drużynę Polonii.

Warto wspomnieć, że w r. 1920 w okresie plebiscytu istniał w Bytomiu klub Polonia, który rozwiązany został przez Niemców r. 1923. W ten sposób obecna Polonia łączy w sobie tradycję lwowskiej Pogoni i pierwszego polskiego klubu w Bytomiu.

22.115 zł

Za ostatni kupon konkursu P. K. Ol. „Zgadnij kto wygra" przyznana została tylko jedna nagroda w wysokości 22.115 zł.

Otrzymał ją Jan Bocquet z Katowic, który odgadł bez błędu 11 wyników.

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" kupon Nr 22. Niedziela 18 kwietnia 1948 r.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1) Polska — Czechosłowacja (wynik całego spotkania)									
2) Polska — Czechosłowacja (wynik spotkania do przerwy)									
3) Praha — Kraków (wynik całego spotk.)									
4) Praha — Kraków (wynik spotkania do przerwy)									
5) Holandia — Belgia									
6) Austria — Szwajcaria									
7) Luksemburg — Czechosłowacja II									
8) Moravska Ostrava — Warszawa									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko imię ....

Adres ....

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

UWAGA: 1) Kupon Konkursu został zmniejszony do 8 spotkań, co znacznie ułatwi grającym zdobycie nagrody.

2) W kuponie Nr 22 dwa spotkania Polska — CSR i Praha — Kraków są zamieszczone podwójnie. W pierwszym wypadku należy podać przewidywany wynik całego spotkania a więc 90 minut gry — „1" albo „X" albo „2" (bez podawania bramek). W drugim wypadku należy podać przewidywany wynik tego samego spotkania do przerwy, a więc pierwsze 45 minut gry, określając go tak samo „1" albo „X" albo „2" (bez podania bramek). Inne spotkania w kuponie należy rozumieć jako końcowy wynik.

3) Firmy przyjmują kupony do czwartku dnia 15 kwietnia, godz. 17.00. Zgłoszenia wygranych należy składać do wtorku dn. 20 kwietnia godz. 17.00. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę dn. 24 kwietnia.

Terminarz gier o puchar Bałkański

18. 4 Polska — CSR, Warszawa.
2. 5 Rumunia — Albania, Bukareszt.
23. 5 Albania — Węgry, Tirana.
23. 5 Węgry — CSR, Budapeszt.
6. 6 Węgry — Rumunia, Budapeszt.
20. 6 Rumunia — Bułgaria, Bukareszt
27. 6 Jugosławia — Albania, Belgrad.
4. 7 Bułgaria — Jugosławia, Sofia.
11. 8 Polska — Jugosławia, Warszawa.
29. 8 Bułgaria — CSR, Sofia.
19. 9 Jugosławia — CSR, Belgrad.
26. 9 Albania — CSR, Tirana.
5.10 Bułgaria — Węgry, Sofia.
5.10 lub 16.10 Polska — Rumunia, W-wa.
31.10 Jugosławia — Rumunia, Belgrad.
7.11 Węgry — Jugosławia, Budapeszt.

Asboth niepokonany

FINAŁY międzynarodowego turnieju w Monte Carlo potwierdziły znakomitą formę Węgra Asbotha. W singlu panów Asboth spotkał się z Cucellim (który uprzednio wyeliminował Drobnego) i mimo doskonałej gry Włocha wygrał pewnie 6:3, 6:2, 5:7, 6:2. Rodaczka Asbotha p. Koermeczy bez wysiłku uporała się w finale z Włoszką Bologna 6:0, 6:1. Koermeczy jest dziś niewątpliwie czołową kobiecą rakietą Europy.

W deblu w półfinale Włosi Belardinelli, Bossi wygrali z Cernikiem, Matousem 10:8, 6:8, 6:3 w finale ulegli jednak swym ziomkom Cucellemu, Sadzie 5:7, 1:6.

T enisiści czechosłowaccy, którzy nie wykazują jeszcze pełni formy wyjechali z Monte Carlo na turniej do Mediolanu.

R opy przybył już do USA. Zespół ten, eprezentacyjny zespół bokserów Eu- który m. in. w wadze muszej reprezentowany jest przez Czechosłowaka Majdiocha 13 kwietnia walczyć będzie w Chicago z amatorską reprezentacją Stanów Zjedn. A. P.

WROCŁAW — ŚLĄSK

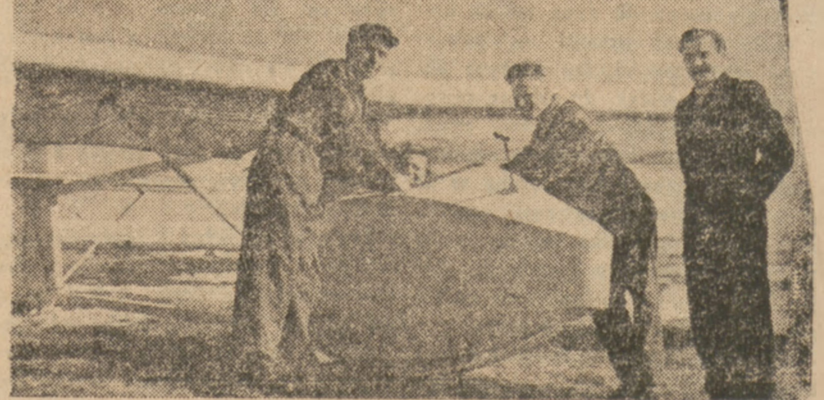
Wrocław — Śląsk, mecz bokserski, odbędzie się 2 maja. W ramach tego spotkania nastąpi walka rewanżowa Bazarnik — Symonowicz.

Nowym rekordem Polski

szybownicy zaczęli sezon

NA terenie znanego i popularnego szybowiska Żar koło Żywca został ustanowiony w dniu 6 kwietnia br. nowy polski rekord lotu na szybowcu dwumiejscowym. Czas lotu wynosił 11 godzin i 54 minuty. Poprzedni rekord ustanowiony w maju 1939 r. przez pilotów J. Pietrowa i Wł. Dziergasa, wynosił 11 godzin 2 minuty. Nowy rekord ustanowiony przez pil.

Wiosenne próby lotów na szybowisku Łazy koło Żywca. Na zdjęciu szybowiec „Salamandra"



Od lewej stoją: kierownik szkoły szybowcowej Żar — Adam Dziurzyński, w szybowcu Irena Kempówna, oparty o szybowiem (bez nakrycia głowy) — as szybownictwa Adam Zientek

E. Adamskiego i B. Kochanowskiego jest lepszy od poprzedniego o 52 minuty. Wynik ten, mimo, że różnica w stosunku do poprzedniego rekordu jest niewielka, świadczy wymownie o żywotności naszego sportu szybowcowego. Zaznaczyć należy przy tym, że w ubiegłym tygodniu as naszego szybownictwa pilot Adam Zientek na szybowcu polskiej konstrukcji IS-1 „Sęp" wykonał lot w czasie 18 godz. i 29 min., który zbliżył go do przedwojennego rekordu długotrwałości lotu na szybowcu jednomiejscowym należącym do W. Modlibowskiej, a wynoszącym 24 g. 15 minut.

Nowy rekord długotrwałości lotu na szybowcu dwumiejscowym pobity został na szybowcu „Żóraw". Odbywał się przy wietrze południowym i dużym zachmurzeniu, przy czym wystąpił przejściowo dość obfity deszcz. Wysokość lotu w tych warunkach była nie w[illegible] (na ogół 100 — 200 m, maks. 800 ponad szczyt), co w znacznej mierze utrudniało lot. Bezpośrednią przyczyną lądowania był spadek szybkości i zmiana kierunku wiatru, co pociągnęło za sobą ubytek wysokości do poziomu szczytu.

Osiągnięte wyniki zasługują na szczególną uwagę ze względu na pionierskie warunki pracy szybownictwa, w szczególności trudności transportowe, ograniczające swobodę wykonywania lotu.

Szybowisko Żar znajduje się obecnie w stadium rozbudowy, gdyż w czasie wojny uległy zniszczeniu wszystkie jego urządzenia. Obecnie ośrodek ten został zamieniony na szybowcową szkołę wyczynową, co zapewni polskiemu sportowi szybowcowemu szkolenie wyczynowców szybowcowych najwyższej klasy. Żar znajdujący się pod opieką Instytutu Szybownictwa w Bielsku przygotowuje się do nadchodzącego sezonu intensywnie, gdyż w czerwcu będzie gościł u siebie asów sportu szybowcowego z zagranicy.

Start w wiosnę wypadł pomyślnie!

Żar przygotowuje się do nowych wyczynów.

JERZY KONIECZNY

Sportowcy całej Polski

przygotowują się do Biegów Narodowych

Ileż wiąże się z tymi dwoma słowami wspomnień. Śp. Kusociński, czy śp. Noji wypłynęli na szerokie wody sportu europejskiego właśnie w Biegach Narodowych. Dziś wielu młodych sportowców, nieznanych jeszcze ogółowi łączy ciche nadzieje z Biegami Narodowymi w dniu „Święta Pracy".

Wobec zmiany struktury organizacyjnej sportu również i tegoroczne Biegi Narodowe będą miały inny charakter. Mają one być manifestacją masowości sportu w Polsce. W 1938 r. w Biegach Narodowych startowało ponad 30 tys. osób, a w tym roku organizatorzy biegów liczą skromnie na udział około 100 tys. osób. Z całego kraju napływają pomyślne meldunki o postępie prac organizacyjnych w terenie oraz o treningach, spodziewać się więc należy, że ilość uczestników biegów znacznie przekroczy przewidywaną liczbę.

Zgodnie z zamierzeniem inicjatorów Biegów Narodowych ważny będzie nie tylko ilościowy udział zawodników w Biegach Narodowych 2 maja, ale i odpowiednie przygotowanie się do nich. W teren rozesłano już 10 tys. egzemplarzy broszurki, która będzie pomocną nie tylko przy organizacji biegów, ale również i w przygotowaniu się do nich, co jest pożyteczne zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie nie mogą dotrzeć instruktorzy. Wszędzie znajdą się przecież bardziej przedsiębiorcze jednostki, które przy pomocy owej broszurki potrafią zorganizować biegi i przeprowadzić racjonalny trening.

Al. Gutowski, przewodniczący Centr. Kom. Wykonawczego Biegu Narodowego pisze m. inn. we wstępie tej broszurki: „Masowy ten bieg będzie wyrazem wkroczenia na drogę upowszechnienia kultury fizycznej. Sportowo będzie on źródłem talentów, z którego wezmą swój początek spadkobiercy wspaniałych tradycji Kusocińskiego i Nojego — wzorów sportowca-patrioty.

Organizacje młodzieżowe „Służba Polsce", szkoły, Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, wszystkie kluby sportowe wyprowadzą swoje masy członkowskie na boiska po radość życia, po zdrowie i siłę dla budowy Polski Ludowej".

Broszurka, która zawiera nadto wskazówki organizowania Biegu Narodowego i schemat treningowy do biegów, będzie w II wydaniu powiększona o regulamin.

Według wiadomości z terenu, liczba startujących w województwie łódzkim przewyższy rekordową liczbę w biegach narodowych przed wojną z 1938 r. W Warszawie Biegi Narodowe będą organizowane w pięciu punktach.

W celu zainteresowania wsi Biegami Narodowymi, Gł. Urz. Kultury Fizycznej rozesłał okólnik do wszystkich starostów zalecający organizowania biegów. Identyczne zalecenia otrzymały państwowe związki sportowe. PZPN dał już swój wyraz zainteresowania biegami swych członków, apelując piłkarzy do masowego udziału w Biegach Narodowych. Podobny apel wystosował do swych członków Polski Zw. Szermierczy.

Wśród licznych nagród zespołowych, m. inn. minister Administracji Publicznej przeznaczył 25 tys. zł na ufundowanie nagrody dla województwa, w którym największa w stosunku do ilości mieszkańców ilość zawodników ukończy biegi.

Kolarze warszawscy

otworzyli sezon

Kolarze warszawscy otworzyli w niedzielę sezon zawodami, organizowanymi przez Pruszkowskie Tow. Cyklistów. Odbyły się wyścigi w trzech kategoriach.

Wyścig na 75 km dla licencjonowanych wygrał Manowski (Sarmata) w 2:24,3 przed Brzozowskim (Gwardia) w 2:24,4 i Przybyszem (Gwardia) 2:24,5. Czołowi zawodnicy warszawscy nie startowali, gdyż przebywają na obozie w Wieńcu — Zdroju.

Wyścig na 25 km dla kart wyścigowych: 1) Iwanowski (niest.) 49:20, 2) Kątski (TCP) 49:32, 3) Adamczyk (Elektr.) 49:43. Startowało 25, ukończyło wyścig 17 zawodników.

Wyścig na 7 km dla rowerów turystycznych: 1) Leske (Sarm.) 14:30, 2) Słoma (Sarm.) 14:40, 3) Świerczyński (WTC) 15:19. 6 W. O.

W pierwszej rundzie zapaśniczych mistrzostw Warszawy Rywal pokonał Budowlanych 15:9, a Skra — Elektryczność 15:10.

W pierwszym meczu były 2 walkowery, w drugim 4. W obu meczach tylko jedno zwycięstwo osiągnięte na punkty (Szajewski — Książkiewicz), pozostałe walki rozstrzygnięto przez położenie przeciwnika na łopatki.

Kielecka kl. A

Ostatni tydzień przyniósł jedynie dwa mecze mistrzowskie w Kieleckim OZPN-ie. W Kielcach niespodziewane zwycięstwo odniósł SKS Starachowice nad miejscowym Partyzantem 2:1 (1:0) dzięki czemu umocnił się na pozycji leadera dystansując przeciwników trzema punktami. W Skarżysku spotkali się dwaj miejscowi rywale: Zeork i Ruch. Miłą niespodziankę swoim zwolennikom zrobił Zeork zwyciężając Ruch 1:0 (0:0). Dzięki wygranej drużyna Zeorku wydźwignęła się na 3 miejsce.

Aktualna tabelka mistrzostw kl. A:

	gier	pkt.	st. br.
1) SKS Starachowice	7	11	15:10
2) Partyzant Kielce	7	8	17: 7
3) Zeork Skarżysko	7	7	11:11
4) Granat Skarżysko	6	6	18:14
5) Ruch Skarżysko	7	5	9:16
6) Tęcza Kielce	6	5	8:15
7) Naprzód Jędrzejów	6	4	8:16

Najbliższy tydzień przyniesie olbrzymie zmiany w tabeli mistrzowskiej walczą bowiem: SKS z Naprzodem, Tęcza z Ruchem oraz Zeork z Granatem (s).

★ W zawodach towarzyskich rozegranych na terenie Kiel. OZPN-u padły następujące wyniki: Granat Skarżysko — Orlicz Suchedniów 6:3 (4:2), Tęcza Kielce Ludwików Kielce 3:1 (1:0), Granat Skarżysko — Proch Pionki 4:2 (2:0). W meczu o mistrz. juniorów Zeork Skarżysko pokonał Ruch Skarżysko 5:0 (s).

★ W Kielcach odbyło się Walne Zgromadzenie Kiel. OZLA. Ustalono plan pracy na rok 1948 i kalendarzyk imprez w br. Wybrane zostały nowe władze w składzie następującym: prezes — J. Bobiński, wiceprezesi — M. Jagielski, J. Młynarski, St. Czarnocki, sekretarz — M. Ptak, skarbnik — A. Smacki, gospodarz — J. Łęski, ref. kob. — J. Spyrowa, ref. pr. — Z. T. Strzębalski. Prócz tego powołano komisje do ustalania reprezentacji Okręgu, komisje dyscyplinarną i rewizyjną. Na czele kom. rew. stanął A. Banasik (s).

★ Rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy Radomiakiem a Partyzantem Kielce odbędą się w Radomiu w maju lub czerwcu. Poprzedni mecz wygrał Partyzant na boisku kieleckim 2:1.

★ Bokserzy kieleckiego Partyzanta spotkają się jeszcze w bież. sezonie z Lublinianką i Wartą (Częstochowa). Spodziewany jest również rewanż z mistrzem kl. B Cz. OZB. kieleckim Ludwikowem.

★ „Marnotrawny syn" kieleckiej Tęczy, środkowy pomocnik „Kaźko" Stawiński, który jesienią wyjechał do Wrocławia, wraca na „łono" klubu macierzystego i znów zajmie pozycję śr. pomocnika.

★ Motocykliści KKM Kielce rozpoczęli sezon wycieczką do Jędrzejowa. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w drugiej połowie kwietnia.

Łódź melduje

ŁÓDŹ 11.4 (Tel. wł.). W Łodzi bawiła kobieca drużyna siatkówki AZS warszawskiego, która rozegrała spotkanie towarzyskie z miejscowym HKS. Warszawianki do meczu tego wystąpiły bez Jaźwickiej i Englisz. Wygrały łodzianki 3:0 (15:5, 18:16, 15:2).

W meczu koszykówki, również odniosły zwycięstwo harcerki łódzkie 35:14 (14:8).

★ W meczach piłkarskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego A kl. ZZK (Łódź) — Lechia (Tomaszów) 3:1, Widzew I B — TUR (Łódź) 1:2, 0:1, Boruta (Zgierz) — Concordia (Piotrków) 5:1, TUR (Tomaszów) — ŁKS I B 3:0, Zjednoczone (Łódź) — PTC (Pabianice) 4:3. W tabeli w dalszym ciągu prowadzi TUR tomaszowski.

UWAGA LEKKOATLECI!

W niedzielę 25 kwietnia 1948 r. odbędzie się w Katowicach, organizowany przez OKZZ II Związkowy bieg na przełaj o memoriał śp. Janusza Kusocińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Ref. WF i Sportu w Katowicach przy ul. Dworcowej 9 III piętro do dnia 20.4 br.

Startować mogą zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

★ RKS Naprzód Jędrzejów przeszedł pod opiekę Milicji i zmienił nazwę na MKS Naprzód. Granat Skarżysko otoczył się opieką Zw. zaw. Metalowców. Również skarżyskowski Zeork przeszedł do Zw. Zawodowych.

WYJAŚNIENIE

Przed kilku dniami zjawił się w Redakcji „Przeglądu Sportowego" prezes Polonii bytomskiej, inż. Zabielski wraz z kierownikiem sekcji piłki nożnej. Celem wizyty delegacji klubu bytomskiego było oficjalne przeproszenie za nieodpowiednie zachowanie się jednego z kibiców klubowych, który nieprawnie przedstawił się, jako prezes klubu i zachowaniem się w zamroczeniu alkoholowym naraził na szwank dobre imię klubu oraz drużyny, która nie miała z incydentem tym nic wspólnego.

Oświadczenie kierownictwa Polonii bytomskiej przyjęliśmy z zadowoleniem do wiadomości i uważamy incydent za wyczerpany.

Telefonem z Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 11.4 (Tel. wł.). W niedzielę 11 bm. przeprowadził pomorski okręgowy związek lekkoatletyczny na stadionie miejskim w Bydgoszczy bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorza w konkurencji żeńskiej i męskiej. Na 1.000 m zwyciężyła Orsztynowicz w 4,30, na 3.000 m po zaciętej walce zwycięstwo odniósł Tokarski (Pomorzanin) w 9:52,8.

★ Sekcja tenisowa Gwardii dokonała 11 bm. otwarcie sezonu na kortach przy ul. Zamoyskiego z udziałem J. Jędrzejowskiej.

★ W rozegranym na stadionie miejskim w Bydgoszczy meczu piłkarskim o mistrzostwo w kl. A niespodziankę sprawiła Gwiazda, która pokonała Polonię 1:0.

★ Pomorska Komenda Chorągwi Harcerskiej przeprowadziła mistrzostwa w boksie. Na starcie 47 zawodników. W papierowej Wojtysko (Aleksandrów Kuj.) zwyciężył Mykę z Inowrocławia. W muszej Lipiński Wesołowskiego (obaj z Bydgoszczy). W koguciej Kowalewski (B.) zwyciężył przez t. k. o. Szyka (Inowr.). W piórkowej Gniot (B.) zwyciężył Szelążka (Aleksandrów). W lekkiej wygrał przez k. o. Lipiński (B.) z Lewandowskim (Inowr.). Podobne zwycięstwo w półśredniej odniósł Bigoński (B.) nad Hankem z Gdyni, w średniej wygrał Kaczor (B.) z Biernatem (Aleksandrów), w półciężkiej Starybrat (I.) odniósł zwycięstwo punktowe nad Kapilewiczem (Aleksandrów).

Odpowiedzi Redakcji

J. Soroka — Świdnica. Wyniki Kasjanika — wyciskanie i rwanie oburącz po 102,5 kg, podrzucanie oburącz 125 kg.

Ko-Ko — Łódź. Rekord Polski w kuli należy do Heliasza 16,05 m, rekord świata do Torrance'a (USA) 17,40. Najlepszy przedwojenny wynik Gierutty 16,02 m, powojenny 15,29 m.

Pak — Piastów. Na zawody obowiązują wymiary boiska 64×75 m; najczęściej spotykane 68,5×105 m. Najczęściej spotykana długość bieżni 400 m.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 72.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. 1 1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-85, 8.82-31
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"
B-50322